



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas 4206

DEKADA STRZELECKA:

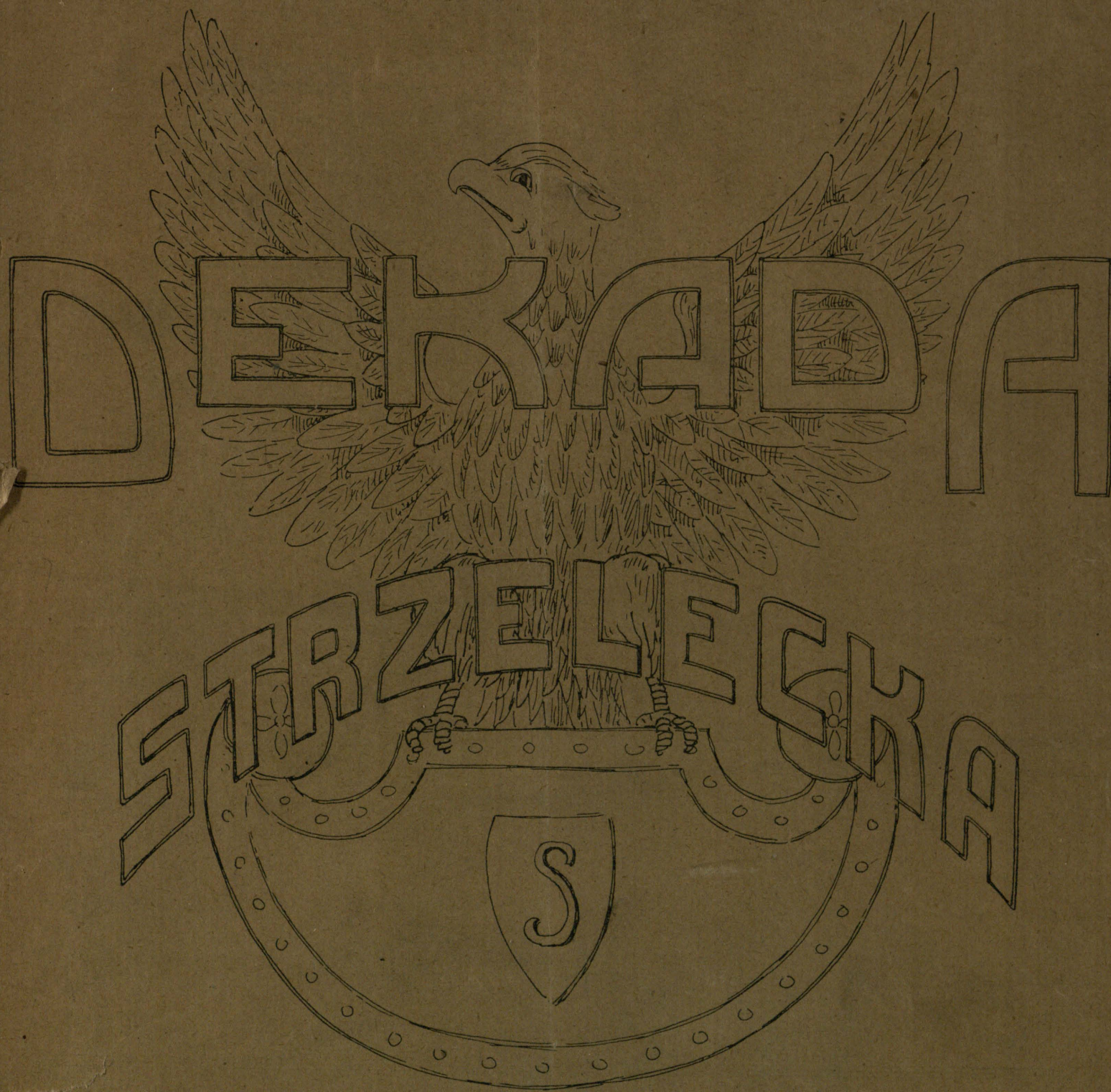
czasopismo poświęcone pracy i służbie strzeleckiej

1929 nr 4-5

BRZEŚĆ N.BUGIEM [BRZEŚĆ]

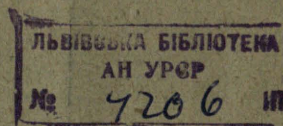


Deksdz
Strelacks.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE
PRACY I SŁUŻBIE STRZELECKIEJ

Prenumerata kwartalna —
wynosi zł. 6. Prenumeratę
na „Dekadę Strzelecką“ pro-
simy wpłacać do P.K.O. na
rachunek № 67060.



TREŚĆ NUMERU CZWARTEGO I PIĄTEGO:

Życiorysy — zasłużonych Polsce (Generał Dyw. K. Sosnkowski). — Boże Narodzenie. — Nasz ustrój państwowy. — Noc wigilijna. — Gotowość bojowa. — strzelców. — Bezpieczeństwo. — Przystosowanie wojskowe społeczeństwa. — Nagroda sportowa. — Terenoznawstwo. — Ideologia strzelecka. — Teatr. — Zdrowie (Alkoholizm). — Legjony polskie. — Rola kobiety w życiu społecznym (Wychowanie fizyczne kobiet). — Wojna gazowa. — Polska współczesna. — Pomniki poświęcenia i obowiązku. — W świetlicy. — Znaczenie wychowania fizycznego. — Udział wojska w wychowaniu fizycznym i sporcie. — Gry i zabawy ruchowe (Piłka siatkowa). — Poezje (Rokitna, Wstań pieśni, W lesie przy ognisku). — Rozrywki umysłowe. — Apel do czytelników.

Życiorysy—Zasłużonych Polsce.

GENERAŁ DYWIZJI KAZIMIERZ SOSNKOWSKI.

Kazimierz Sosnkowski urodził się 19 listopada 1885 r. w Warszawie. Był synem Józefa Sosnkowskiego i Zofji z Drabińskich. Gimnazjum ukończył z odznaczeniem. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej.

Na gruncie wyższej uczelni zetknął się po raz pierwszy Kazimierz Sosnkowski z ruchem niepodległościowym. Młodzież, do grona której wszedł należała przeważnie do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Za przyjmowanie udziału w działaniach rewolucyjnych w 1905 roku groziło mu więzienie, którego chcąc uniknąć, opuścił terytorium Królestwa i zamieszkał we Lwowie. Tutaj kończył na Politechnice rozpoczęte poprzednio studia.

Na gruncie Lwowskim spotkał się z ludźmi, którzy podobnie, jak on sam, musieli z Królestwa uchodzić, nie tracili jednak ufności w możliwość odzyskania niepodległości. Zetknął się również około 1908 roku z Józefem Piłsudskim, przystępującym do organizowania związków młodzieży, celem przygotowania jej do walki zbrojnej o niepodległość. Z połączenia dwu oddzielnych Kółek: Organizacji Bojowej i Odrodzenia, powstał



tajny Związek Walki Czynnej, na czele którego stanął Kazimierz Sosnkowski.

Gdy w 1910 roku organizacje strzeleckie w Galicji zostały przez rząd austriacki zalegalizowane, wówczas przy pierwszym Głównym Komendancie, Józefie Piłsudskim, stanął Kazimierz Sosnkowski, jako zastępca, a zarazem Szef Sztabu przyszłej armii polskiej, jaka miała się rozwinąć z kadr strzeleckich. W tej działalności był Sosnkowski najbliższym współpracownikiem Piłsudskiego, entuzjastycznie wierzącym we wszelkie poczynania przyszłego Wodza.

16 sierpnia 1914 r. wyruszył Kaz. Sosnkowski z I. Kadrową Kompanią Wojsk Polskich jako zastępca Józefa Piłsudskiego, a wkrótce otrzymał funkcję zastępcy Dowódcy Pierwszej Brygady i jej Szefa Sztabu. Odtąd dzielił z Józefem Piłsudskim dołę i niedolę walk, jako ufny, nieodstępny i przez to niezmiernie ukochany towarzysz Komendanta.

Jako podpułkownik dowodził Sosnkowski wyprawą na Kielce, a dzielności żołnierskiej krwawą próbę przeszedł w czasie walk pod Łowczówkiem w grudniu 1914 r. W lipcu 1916 r. został mianowany Kazimierz Sosnkowski pułkownikiem, a 20-go

września tegoż roku ustąpił ze stanowiska Szefa Sztabu, to jest w tym samym dniu w którym dymsię otrzymał Józef Piłsudski.

Odtąd znowu razem z Komendantem wierny i nieodstępny przy jego boku rozpoczął pracę w Polskiej Organizacji Wojskowej.

Jednocześnie też z Piłsudskim został w lipcu 1917 r. aresztowany przez Niemców i wywieziony do Magdeburga.

Wraz z uwolnieniem Józefa Piłsudskiego odzyskał wolność i pułkownik Kazimierz Sosnkowski i jednocześnie obydwa powrócili do Warszawy.

Otrzymawszy stopień generała brygady objął Kazimierz Sosnkowski 16 listopada 1918 r. Dowództwo Okręgu Generalnego w Warszawie, którą to funkcję pełnił do marca 1919 r.

3 marca tegoż roku został generał Sosnkowski powołany na stanowisko drugiego wiceministra spraw wojskowych przy piastującym tę tekę Naczelniku Państwa, Józefie Piłsudskim i od tej chwili z całą energią i zapałem oddał się ciężkiej pracy organizowania polskich sił zbrojnych do walki z nieprzyjacielskimi sąsiadami.

Zmieniali się ministrowie, zmieniał się rząd, Generał Sosnkowski pozostawał na stanowisku pierwszego wiceministra spraw wojskowych do 1920 roku.

Jako generał dywizji stanął 1 kwietnia 1920 r. na czele armii rezerwowej i prowadził zwycięskie boje na Białorusi, powracając znów wkrótce do dawnej swej roli — organizatora obrony narodowej.

W krytycznych dniach sierpniowych 1920 roku, gdy bolszewicy zdecydowanie maszerowali na Warszawę, a nie tylko część społeczeństwa polskiego, ale nawet członkowie rządu zwątpili w możliwość obrony kraju przed wrogiem, generał Sosnkowski bez najmniejszego wahania objął 10 sierpnia tekę ministra wojny; mówiąc otwarcie, że dotąd uważał będzie obronę za możliwą dopóki nie zginie ostatni Rzeczypospolitej żołnierz.

I wówczas to znów zespalając swój talent z geniuszem Naczelnego Wodza, doprowadził swoją współpracę do pamiętnego zwycięstwa nad Wisłą.

Po skończonej wojnie pozostawał z przerwą dni paru na stanowisku ministra spraw wojskowych do połowy 1923 roku.

W tym okresie, niezmordowany w swoim wysiłku organizacyjnym, kładł podwaliny pod pokojową organizację polskiej armii. W listopadzie 1923 r. objął funkcję Inspektora Armii z siedzibą w Toruniu, powracając znów w międzyczasie na stanowisko ministra.

1 czerwca 1924 roku został generał Sosnkowski mianowany członkiem Ścisłej Rady Wojennej, a z początkiem następnego roku wyjechał do Genewy jako reprezentant Polski w Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów. Po powrocie z Genewy został Dowódcą VII. Korpusu w Poznaniu.

Chory poważnie z powodu przestrzelenia płuca musiał generał Sosnkowski poddać się dłuższej kuracji w następstwie której wyjechał zagranicę, powracając dopiero do Warszawy w maju 1927 roku.

Od tej pory mianowany Inspektorem Armii pozostaje dotychczas na tem stanowisku.

Życie generała Sosnkowskiego splotło się nierozdzielnie prawie z życiem Pierwszego Marszałka Polski.

Entuzjastyczna, zawsze młodzieńcza wiara w dobro poczyną Piłsudskiego dawała mu możliwość przetrwania zlej i dobrej doli. Zespolenie duchowe z ideologią Marszałka stawia generała Sosnkowskiego w rzędzie bojowników niepodległości na pierwszym miejscu.

Entuzjasta i idealista, ceniący nade wszystko honor żołnierski — generał Sosnkowski, w dziejach naszych jest jednym z tych rycerzy bez skazy i trwogi, na ostrzu szpady których spoczywać zawsze może honor Ojczyzny.

BOŻE NARODZENIE.

Gdy w noc grudniową śniegi puszyste spowiną białym całunem cicho śpiącą ziemię, a na niebiosach pojawi się z utęsknieniem wyglądająca pierwsza gwiazda — zmienia się w jednej chwili świat w oczach naszych. Czyni się w duszy i dokoła nas święto.

Prawdziwie wielkie święto.

Tradycja uroczystego obchodzenia świąt Bożego Narodzenia tak wrosła w dusze ludzkie, że chociaż dzisiaj czasy różne od dawnych nastały, święta te mają nigdy niegasnący dla nas urok, bo źródła tej tradycji sięgają do najgłębszych wierzeń, ukochań i wzlotów duszy ludzkiej, dążącej do prawdy i dobra.

Urok wspomnień dzieciństwa i młodości, rodzinnego domu, pamięć tych drogich, którzy odeszli, naiwne czasem zewnętrznie, ale piękne i głębokie symbole obyczajowe — wszystko czyni z tych dni rocznicę radosną i miłą, choć już niemożemy cieszyć się nią, jak za czasów dzieciństwa.

Gdy kościoły rozzwonią się radosnymi głosami wzywając wiernych na Pasterkę, myśl pobiegnie ku temu cudowi wielkiemu co stał się ciałem przed dwoma lat tysiącami, do tej nocy dziwnej, tajemniczej i świętej, cichemi drżącą gwiazdami, które zblednąć miały przed jedną, niewidzialną dotąd jasnością, i wielkością, gdy nagle około północy olśniła zdumione oczy mieszkańców małego miasteczka, co spało nie wiedząc o dziwnych, zdaleka przybywających wędrowcach. Zjazd wielki z powodu spisu ludności zapełnił tłumnie wszystkie wolne kąty. Nikt nie miał miejsca dla ubogiej rodziny z małym zawiniątkiem, u siodła osiołka, wedrującej.

Strudzona drogą Marja i Józef spoczęli w pieczarze na pastwiskach opodal miasteczka i oto stał się cud.

Zbawiciel przyszedł na świat.

I odtąd co roku z wiarą niemal dziecięcą ludzkość wyczekuje tej chwili, przenosząc się myślą aż tam do stóp Dzieciątka.

Każdy naród inaczej święci ową wielką chwilę. W Polsce od chwili przyjęcia chrześcijaństwa ustaliły się trwające do dziś zwyczaje, które nowa wiara łączyła z obchodami pogańskich czasów.

Przy stole zastanym śnieżycie białym obrusem położonym na sianie zasiadają wszyscy, którzy mogli zgromadzić się na ten dzień razem.

Snop żyta złoci się w rogu izby, opłatek kolejno przechodzi z dłoni do dłoni nabrzmiały od życzeń głębokich, szczerych z pod serca płynących.

To zewnętrzne czysto formy, miłe sercu i pamięci, nie zawsze do zachowania możliwe.

I nie na niewolniczym trzymaniu się zewnętrznych form tradycji polega istota świąt.

Dzień Bożego Narodzenia stanął kiedyś na progu dwu światów, aby jeden z nich odrodzić.

Był on symbolem miłości i zgody wszystkich klas społecznych, ucieleśnieniem postępu, podnoszącego niewolnika do godności ludzkiej, łączącego królów i pasterzy. Trzeba dziś umieć rozumieć ten symbol w zastosowaniu do różnic i walk obecnego czasu.

Święto Bożego Narodzenia stało się zapowiedzią idei pokoju, bo ten, który się narodził, powiedział: „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni nazwani będą synami bożymi“.

Dzisiaj gdy znów rodzi się potężne dążenie do zniesienia wojen z powierzchni świata, wmyślimy się w te słowa i powtarzajmy nie ustami, lecz sercem: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“!

Te słowa hymnu anielskiego, upamiętniające dzień Narodzenia Boskiego Dziecięcia niechaj nam będą ową betlejemską gwiazdą na drodze ku zespoleniu wszystkich sił w pracy nad odrodzeniem człowieka i społeczeństwa.

Niech przy łamaniu się tradycyjnym opłatkiem w domach naszych zagości radość i pogoda, a serca zapłoną prawdziwą miłością bliźniego i dobrą wolą ofiarnego czynu.

Napewno będziemy potem mniej zaciekli w sporach i mniej osobiście niechętni naszym przeciwnikom ideowym.

Boże Narodzenie przypomina nam, jak istota sprawy Wielkiej rozwijała się wśród najskromniejszych warunków. Nauczmy się cenić codzienną pracę i dążyć do celu pomimo zachodzącego nie raz braku wielkich środków i dusze nasze otwórzmy na przyjęcie Nowonarodzonego.

* * *

Gdy pierwsza gwiazda blaskiem swym da hasło zasiadania do tradycyjnej wieczerzy wigilijnej, ręce z serdecznym uściskiem wyciągną się do najbliższych, przełamany opłatek napelni serca cichą pogodą życzliwości i miłości wzajemnej, każdy w tej chwili uroczystej przeniesie się myślą do minionej przed rokiem, czy wcześniej jeszcze wigilji. W sercu każdego zagości na chwilę wspomnienie o tych, co byli niegdyś z nami i odeszli nie doczekawszy chwili dzisiejszej.

Polska jest jedną wielką Rodziną, która mogłaby w dzień dzisiejszy zgromadzić więcej swej dziatwy. Nie wszyscy jednak do wieczerzy zasiedli. Wiatry i śniegi przysypały tysiące mogił polskich żołnierzy.

Żołnierzy w szarych mundurach strzeleckich, którzy przed laty walcząc w dzień wigilijny na polach Łowczówka, Leśniewki i tyłu innych tęskną myślą biegli ku swoim najbliższym, widząc oczyma wyobraźni, rodzinny dom i marzyli, że może za rok zasiadą do wieczerzy ze swą rodziną.

Wraża kula przerwała pasmo życia. Padli w ten dzień na polu zaszczytnej walki o wolność Ojczyzny i nie doczekali wigilji w swym gronie.

Niech dzisiaj ku tym, którzy w Odrodzonej Polsce do stołów nie zasiedli, na jedno krótkie мгновение pobiegnie serdeczne wspomnienie.

I. Adamska.



Nasz ustrój państwowy.

IV.

W ostatniej prelekcji zakończyliśmy omówienie ustawy budżetowej.

Podobnie jak z budżetem ma się rzecz z ustaleniem kontyngentu wojskowego oraz zezwoleniem na pobór rekruta.

Może to nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej oraz musi być rokrocznie powtórzonem. Więc prócz budżetu omawia się i uchwała na każdorocznej zwyczajnej sesji sejmowej także i tak zwany kontyngent rekruta t. zn. ustala się stan liczebny wojska i udziela się zezwolenie na pobór rekruta w ustalonej wysokości. Taka ustawa ma naturalnie dość ścisły związek z ustawą budżetową, gdyż ta udziela środków na utrzymanie wojska i umożliwia dopiero rekrutację.

Wedle wspomnianego już w ostatniej prelekcji art. 25 ustawy konstytucyjnej (w brzmieniu po do-

konanej w dniu 2.VIII. 26. zmianie konstytucji) przysługuje Rządowi prawo pobrania rekruta także i bez uchwały sejmu. Dzieje to się w wypadku, kiedy sejm jest rozwiązany, a ustawa, zezwalająca na pobór rekruta nie jest uchwaloną. Wtedy to Rząd ma prawo zarządzić pobór rekruta w granicach zeszlórocznego — przez sejm uchwalonego — kontyngentu.

Tu zaznaczyć należy, że odnośnie postanowienia ustawy nie nakłada na Rząd obowiązku przedłożenia sejmowi tej ustawy celem jej zatwierdzenia.

A więc tu rzecz ma się inaczej niż przy budżecie.

Prócz budżetu i kontyngentu rekruta wymagają osobnej ustawy jeszcze następujące sprawy: (art. 6. ust. konst.)

Zaciąganie pożyczki państwowej, zbycie, zmiana i obciążenie nieruchomości majątku państwowego, nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie cel i monopolów, ustalenie systemu mone-

tarnego oraz przyjęcie gwarancji finansowej przez Państwo.

W jaki sposób i kiedy zaciąga Państwo pożyczkę. Co się tyczy sposobu, to dzieje się to normalnie drogą wypuszczenia przez Państwo papierów wartościowych o oznaczonej wartości tak zwanej nominalnej.

Do tego papieru są dołączone odcinki, które nazywamy z cudzoziemskimi kuponami, a które uprawniają do odebrania procentu — kupony te są płatne w pewnych terminach (półrocznych rzadziej kwartalnych).

Praktycznie przedstawia się to następująco: Państwo wypuszcza na rynek pieniężny — obojętnie czy wśród własnych obywateli czy też za granicą — tak zwane obligacje pożyczkowe w rozmaitych odcinkach mogą być po 10 zł., po 100 zł., po 1000 zł. i nawet większych.

Weźmy przykładowo obligację na 100 złotych. Jeśli pożyczka jest ośmioprocentowa, a procenta płatne są co pół roku, to do tej obligacji dołączone są kupony półroczne — każdy po 4 złote. A liczba tych kuponów będzie zależna od czasu, na jaki jest rozpisana pożyczka.

Jeśli więc to będzie pożyczka długoterminowa n. p. dwudziestoletnia, to w takim wypadku będzie przy obligacji 40 kuponów.

Ale nie zawsze płaci się za pożyczkę stuzłotową pełnych sto złotych czyli kurs nominalny. Bo zdarza się, że Państwo potrzebuje bardzo pieniędzy, więc wtedy przy sprzedaży obligacji pożyczkowych na sumę 100 złotych opiewających, które więc w oznaczonym czasie będą musiały być wykupione za tę kwotę, oznacza niższy kurs sprzedaży, który nazywamy kursem emisyjnym, więc na przykład 96 lub 97 złotych za 100 złotową obligację.

Czasami wypuszcza państwo t. zw. pożyczki premjowe, to znaczy, że prócz procentów — naturalnie niższych niż się płaci przy normalnych pożyczkach — przeznaczają jeszcze pewne kwoty pieniężne do wylosowania ich w postaci premji.

Pożyczki te przeznaczone są przeważnie dla umieszczenia w nich drobnych oszczędności.

Jeśli pieniądze za pożyczkę opłacają własni obywatele mówimy o pożyczce wewnętrznej. Jeśli zaś to czynią zagraniczni kapitaliści, to taka pożyczka nazywa się zewnętrzną lub zagraniczną. Jeśli Państwo zaciąga pożyczkę dla tak zwanych celów inwestycyjnych to znaczy dla przeprowadzenia planu gospodarczego, który w swym końcowym rezultacie da korzyści gospodarcze dla danego państwa, jak n. p. budowa kolei, portów, regulacje rzek i t. d. to wtedy uznajemy taką pożyczkę za pożyteczną.

Jeśli zaś zaciąga się pożyczkę dla celów — jak mówimy konsumpcyjnych — to znaczy dla celów przemijających w dziedzinie, która nie przyniesie w następstwie żadnego zysku, a więc głównie dla załatwiania dziur w budżecie, w którym dochody nie dorównują wydatkom, wtedy taką pożyczkę nazywamy szkodliwą.

Bo na przyszły rok do i tak już ujemnego budżetu dojdą jeszcze procenta od zaciągniętego długu i sytuacja finansowa będzie jeszcze cięższa niż przed zaciągnięciem pożyczki.

Dla tego też powinno się unikać tego rodzaju pożyczek i innymi środkami dążyć do równowagi finansowej w państwie.

A więc należy w takich wypadkach ograniczać się do wydatków najkonieczniejszych ew. powiększyć dochody przez podwyższenie podatków lub opłat.

Co zaliczamy do majątku nieruchomego państwa, to wie chyba każdy. Należą tu te same rzeczy, które nazywamy majątkiem nieruchomym u poszczególnych obywateli. A więc na przykład dobra ziemskie, lasy, fabryki, kopalnie, nieruchomości t. zw. miejskie t. zn. realności, wszystko to — o ile jest własnością skarbu państwa.

Podatki, opłaty publiczne i celne, — wszystko to dzieli się zasadniczo na dwie grupy, a mianowicie na podatki i opłaty skarbowe.

Podatek stanowi Przymusowe świadczenie na rzecz państwa lub samorządu, nałożone na osoby, rzeczy, na kapitał, na obrót, na produkcję i na spożycie — niezależnie od wzajemnego świadczenia lub usług publicznych.

Opłaty skarbowe są to świadczenia, które państwo pobiera z tytułu świadczonych usług lub wykonywanych czynności publicznych. Należą tu wszelkiego rodzaju opłaty sądowe i administracyjne, opłaty szkolne, stemplowe przy wydawaniu świadectw, dokumentów i t. d.

Do płacenia podatków obowiązani są także i cudzoziemcy.

Podatki dzielimy na bezpośrednie i pośrednie. Podatkiem bezpośrednim nazywamy każdy podatek, nałożony wprost na płatnika, na jego majątek lub ten dochód, z którego podatek ma być opłaconym. Do tej kategorii podatków należą podatek dochodowy, podatek majątkowy, podatek od kapitałów i rent, podatek gruntowy, podatek od nieruchomości i tem podobne.

Podatkiem pośrednim jest każdy podatek nałożony na cenę towarów kupowanych lub sprzedawanych albo też na produkcję i sprzedaż towarów przeznaczonych do handlu.

Zdawałoby się, że tego rodzaju podatek obciąża producenta, w rzeczywistości jest to jednak inaczej. Producent bowiem wlicza już ten podatek do ceny sprzedażnej i reguluje tę cenę tak, że przy każdorazowym podwyższeniu podatku lub przy wprowadzeniu nowego — sam jeszcze na tem zarabia.

Płaci więc ten podatek faktycznie nikt inny a tylko spóżywca.

Do podatków pośrednich należą między innymi podatek od cukru, od piwa, wina, nafty i t. p.

Opłaty celne są właściwie podatkiem, gdyż państwo pobierając je, nie daje w zamian za to żadnego świadczenia ze swej strony.

Cło jest podatkiem od towarów, przechodzącym przez granicę państwa.

Cło wywozowe zachodzi wtedy, jeśli państwo nakłada opłatę z racji wywożenia towarów z granic państwa.

Ten wypadek zachodzi jednak bardzo rzadko, jeśli państwu chodzi o zatrzymanie pewnego rodzaju towaru w swoich granicach (n. p. zboże na przednowku).

Normalnie mamy do czynienia z cłami przywozowymi, t. zn. z opłatą a raczej podatkiem nałożonym na towary, wchodzące w granice państwa.

Tego rodzaju cła dzielimy na dwa rodzaje. 1) Cła ochronne — to jest takie opłaty za obce towary, które spowodują, by krajowa produkcja sprostała zagranicznej, by mogła się rozwinąć mimo, iż zagraniczna wytwórczość jest tańszą. Otóż cło, które spowoduje wyrównanie cen krajowej i zagranicznej

produkcji, niepozwoli, by rodzima wytwórczość uległa zagranicznej konkurencji. 2) Cła fiskalne—te nakłada się na towary, które nie mogą być wyrabiane w kraju (herbata, kawa, owoce południowe i t. p.) Celem opłat są przysporzenia państwu dochodów oraz odstraszenie własnych obywateli od nabywania zbyt kownych artykułów zagranicą.

Monopol państwowy jest rozszerzeniem ingerencji państwa na pewne dziedziny życia gospodarczego.

Państwo czyni to ze względów dochodowych jak i też ze względów na zwiększenie bezpieczeństwa dla siebie wzgl. dla otrzymania większych gwarancji w tym kierunku.

Do monopolów zarobkowych należą monopol spirytusowy, monopol tytoniowy, monopol solny

i monopol zapalczany, do drugiej kategorii monopolów, które zresztą dają również pewne zyski, — gdzie jednak ten zysk nie jest głównym celem, — należą monopol poczty, telegrafu, bicie monet i t. p.

O gwarancji państwowej mówimy wtedy, jeśli państwo celem ułatwienia kredytu związkom samorządowym lub też większym instytucjom gospodarczym występuje jako ręczyciel przy zaciąganiu pożyczek ze strony tych instytucji lub związków.

Państwo ręczy za spłaty tych pożyczek i w razie niewypłacalności dłużników jest obowiązane do spłaty zagwarantowanych długów.

c. d. n.

NOC WIGILIJNA.

Natalja Cichocka.

Gdy noc Wigilijna, noc mroźna, i wyiskrzona gwiazdami obejmie pola drogi i lasy, a w osiedlach ludzkich zamigoczą złotawe światelka płonących choinek; w pałacach i ubożuchnych chatkach zasiadają ludzie do tradycyjnej wieczerzy.

Gdy nastąpi uroczysty moment łamania się opłatkiem, skrzyżują się wzajemne życzenia i popłynie myśl nad światem: bądźcie szczęśliwi.

Wówczas po świetlistej drodze z ponad gwiazd schodzi Chrystus na ziemię i błogosławi wszystkim, co żyje. „Miłujcie się bracia, miłujcie wzajem, gdyż świat powstał z Miłości i dla Miłości“.

Co roku schodzi On na ziemię i z dobrotliwym, wszystko rozumiejącym, uśmiechem zagląda do ludzkich serc i dusz.

Cierpienia i łzy zbiera własnoręcznie, niby drogocenne klejnoty, zbliża się do każdego z ludzi, szukając w duszach ich pereł i zapala wszędzie światelka cichej radości.

Człowiek skupia się w sobie — a cichy szept płynie w głąb jego jestestwa:

„Nie udawaj bracie gorszego niż jesteś w rzeczywistości — nie wstydź się odruchów twego serca, otwórz swą duszę dla czystych uczuć.“

To przemawia w tobie nieśmiertelność — zdolność miłowania; to nie jest słabość, to jest wieczna niezniszczalna część twej istoty — miłość, bo ta tylko przetrwa nienawiść i śmierć. Przeto w imię tej miłości, której symbolem jest noc wigilijna, przebacz twemu sąsiadowi i bliźniemu, prześlij nieobecnemu serdeczne najlepsze życzenia.

Gdy się już przełamiesz opłatkiem z rodziną i najbliższymi, uczujesz głęboką radość w tej chwili. Staniesz się szczęśliwszym, bo sąsiad twój, nieprzyjaciel dotychczas, prześle ci także serdeczne życzenia, nie będzie już nienawiści, lub niechęci między wami. Cudownie piękny gmach wzniesiesz przez pojednanie się.

Święto Bożego Narodzenia jest symbolem rodzin Boga w sercach i duszach ludzkich. Co roku powtarza się to misterjum. Gdy przyroda uspio-

na pod śnieżnym całunem, przechowuje w sobie głęboko ukryte życie, w duszach ludzkich przysypiane szarżyzną codziennego życia, drzemią iskry najlepszych uczuć.

W noc Wigilijną z wyżyn milczącego świata schodzi Chrystus na ziemię, aby nanową zapalać w ludziach światelka miłości i współczucia dla wszystkiego co żyje.

Co roku puka do zawartych drzwi: „Otwórz bracie cierpiący i nieszczęśliwy, otwórz i ty co jesteś szczęśliwy, to twój spokój i twoje trwałe Szczęście. Wsłuchaj się w mój głos, zejź w głąb siebie.“

„Po co szamoczesz się, krwawisz dłonie i serce goniąc za złudą? po co wydierasz coś sąsiadowi, co jest nierzeczywiste i bez wartości? Ja jestem Rzeczywistością wieczną, jestem Miłością.“

„Wszak jesteś o bracie jednym ze światów — iskrą Bożą, jesteś panem wpaniałego Królestwa. Po co usiłujesz słońce — duszę swoją zanurzyć w bagnie nienawiści i zazdrości? Pomyłkę swoją odczujesz jako ból, zranisz się i cierpieć będziesz.“

„Odrzuć to co zewnętrzne i chwilowe. Na dziś stań się jeno wolnym.“

„Kto raz wejdzie na jaśniejący szczyt, choćby potem spadł w czarną otchłań, o szczycie marzyć nie przestanie i wejdzie następnym razem na wyższy“.

„Czy słyszysz mnie bracie?, niosę ci tyle ukonienienia, niosę spokój głęboki. Usłuchaj mnie.“

„Ukochaj wszystko co żyje na ziemi, ukochaj całą duszą, a staniesz się potężnym władcą w królestwie twej duszy. Zjednoczysz się z tem co ukochasz, zjednoczysz się ze Mną.“

„Czem świat obdarzysz zgłębi twego ducha, to On ci odda z powrotem.“

Jakże będzie szczęśliwy ten, kto wśród wrzawy świata zewnętrznego, zdoła usłyszeć ów głos w swej duszy, głos Chrystusa wędrującego w noc Wigilijną po ziemi.

Gotowość bojowa - strzelców.

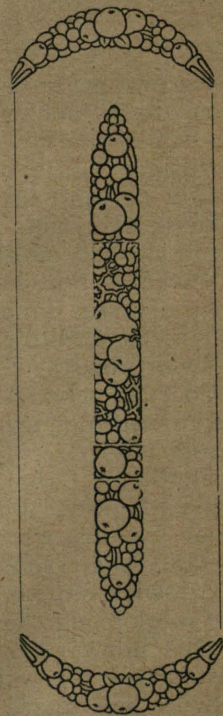
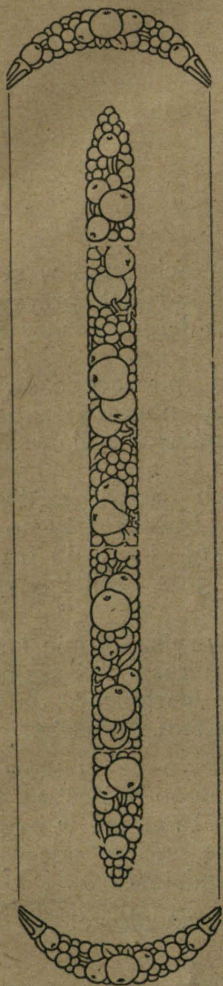
Życie strzeleckie to ciągle troska o zagrożony byt Państwa. W imię tego zagrożonego bytu narodowego obowiązkiem każdego prawego strzelca jest przyspasabianie się wojskowe, by móc podjąć walkę w każdej chwili w obronie swej Ojczyzny, zdobytej krwią i ranami przez cały szereg bojowników.

Każdy strzelec musi wiedzieć o tem, że nasi odwieczni wrogowie czyhają na naszą zgubę i wszel-

„z soli ani z roli“ „tylko z tego co boli“ pošli w szeregi strzeleckie, a bolała ich sromota niewoli i bólem swoim obudzili naród do walki o Tę, co nie zginęła.

I wskrzeszona została Polska dzięki Tym szarym nieznanym strzelcom, — bohaterom, którzy poszli na rozkaz Wodza, nie pytając jaka będzie zapłata. Patriotyzm i entuzjazm — porwał ich do czynów. Dziś ze czcią wspominamy imiona tych szaleńców co polegli dla świętej sprawy. Miłość dla Ojczyzny była dla nich nakazem poświęcenia się.

Obecne szeregi strzeleckie owiać powinien ten sam duch rycerski, karność, samopoczucie, solidarność, odwaga i koleżeństwo, słowem jednym, strzelec, żołnierz-obywatel, musi się upodobnić do rycerza o walorach Zawiszy, który nigdy nie zawodził. Kto niema tych walorów lub nie jest zdolny wyrobić je w sobie niech do szeregów strzeleckich nie wstępuje, bo mała będzie z niego pociecha. Strze-



kiemi sposobami starają się nas osłabić. Sami natomiast skrycie i z całym zapalem przyspasabiają się militarnie. Chociaż dzisiaj panuje pokój, nie ludźmy się tem, a do walki orężnej przygotowujemy swego ducha i swe ciało. By się nie dać — musimy być silnymi.

Każdy obywatel wstępując w szeregi strzeleckie, winien posiadać wysoką ambicję pracy ideowej oraz kultu dla tradycji swych poprzedników, którzy ani

lec nie może być tylko malowanym strzelcem, lecz świadomym obywatelem i tęgim żołnierzem. Żeby się takim stać, trzeba łaknąć całą duszą oświaty, nauki, obcowania z ludźmi rozumnymi; trzeba uprawiać z zamiłowaniem sport, naukę strzelania, pokochać karabin i ćwiczenia wojskowe, a dopiero tą drogą uzyska strzelec gotowość bojową na pożytek Państwa.

St. sierż. Wł. Sroka.

Rozpowszechniajcie „Dekadę Strzelecką“

BEZPIECZEŃSTWO.

III.

Znaczenie wywiadu.

Ostatnim czynnikiem, czyniącym mało popularnym wywiad i kontr-wywiad, jest brak zrozumienia dla istoty i znaczenia ich. Nie mówiąc już o przeciętnym obywatelu, który niejednokrotnie niema możliwości wniknięcia i zgłębienia istoty wywiadu, ale co dziwniejsze obserwuje się brak wyczucia tej istoty u tych osób, które ze względu na szerszy horyzont myśli i na rodzaj wykonywanego przez nich zajęcia, w pierwszym rzędzie muszą sobie zdawać sprawę z ważności tego zagadnienia.

Urobiło się ogólne zapatrywanie, utożsamiające wywiad i kontrwywiad z defenzywą. Opinię tą oparto na cechach zewnętrznych, na pewnym podobieństwie metod pracy, jak w jednym tak i w drugim wypadku panuje zasada konspiracji — wreszcie na podobieństwie celów, do których dążą obie instytucje. Jednak o ile przyjrzymy się z bliska tym zjawiskom, to przekonamy się, że zakres kompetencji wywiadu i defenzywy jest różny, wspólny ich punkt styczności — to interes państwowy. Jak już nadmieniałem w pierwszej swej pogadance, rozróżniamy bezpieczeństwo wewnętrzne i bezpieczeństwo zewnętrzne państwa. Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, może być zagrożone jak w czasie pokoju, tak i w czasie wojny. Zadaniem właśnie defenzywy jest strzec tego bezpieczeństwa wewnętrznego, które może być poderwane wskutek najróżnorodniejszych czynników, n. p. w państwie istnieje ruch komunistyczny — ruch ten bez różnicy, czy jest inspirowany przez Z.S.S.R., czy też tworzy się samodzielnie, zmierza do obalenia istniejącego ustroju państwa, do podważenia jego bytu, przez co staje się groźny i niebezpieczny, powodując niejednokrotnie poważniejsze wstrząsy, ujemnie odbijające się na całym życiu państwowym.

Każde państwo musi dysponować odpowiednimi środkami, aby skutecznie paraliżować ten ruch — innymi słowy państwo doraźnie bronić się musi przed zakusami żywiołu antypaństwowego, a działalność państwa na tem polu określamy mianem defenzywy. Inaczej rzecz przedstawia się na gruncie wywiadu. Bezpieczeństwo zewnętrzne państwa wyraźnie uwypukla się dopiero w wypadku ewentualnej wojny. Ponieważ wywiad i kontr-wywiad są czynnikami, strzegącymi bezpieczeństwa zewnętrznego, przeto skutek ich działalności występuje dopiero w całej pełni w pierwszych początkach wojny. Krótko mówiąc, wywiad i kontr-wywiad działają w czasie pokoju, lecz rezultat i efekt ich pracy posiadają znaczenie jedynie z chwilą ogłoszenia wojny. Widzimy więc, że organ wywiadowczy istnieje dzisiaj tylko dla potrzeb wojny; tem nie mniej jednak musi sam toczyć wojnę już w czasie pokoju, czem różni się od defenzywy i innych dziedzin życia państwowego.

We wszystkich dzisiejszych państwach, z małymi wyjątkami, istnieje stała armia już w czasie pokoju. Dawniejsze armie, liczebnie przewyższające dzisiejsze, istniały nie tylko dla potrzeb wojny, lecz także do parad i nadania życiu społecznemu blachtru i okazałości; miarą bogactwa ówczesnego państwa, był przepych wojskowy. Dzisiaj żyjemy w czasach

wyścigu pracy i żelaza, przeto zewnętrzna forma armii dostosowana do parad i innych podobnych celów, należy już do przeszłości. Zdolność armii do przeprowadzenia zwycięskiej wojny — oto jej zasadniczy dzisiejszy cel. Może powstać kwestja, w jakim czasie państwa wykazywały największą skłonność do wojny. Bez wątpienia, należy się pierwszeństwo czasom z przed wojny światowej — w czasach tych najmniejszy konflikt, rozstrzygany był na drodze zbrojnej, przyczem wojny te nosiły charakter prze-ważnie zaborczy. Echa tego instyktu zaborczego znajduje oddźwięk w dzisiejszych stałych armjach. W zasadzie państwa obecnie patrzą niechętnym okiem na zbrojne rozwiązanie sporu, jednak nauczone smutnem doświadczeniem, uważają za rzecz stosowną utrzymywać dobrze wyszkoloną i wyposażoną armję, zdolną do odparcia najazdu nieprzyjacielskiego. Chociaż państwa kierują się polityką obronną, nie zapobiega to jednak możliwościom wojny, gdyż niejednokrotnie słuszne żądania, a niekiedy wybryk jednego państwa wystarcza, aby wywołać zarzewie wojny, obejmującej nawet kilka państwa. W tym czasie, kiedy Liga Narodów debatuje w Genewie nad problemem pokojowego załatwienia wszelkich zatargów między państwami, setki muzgów wysila się nad wynalezieniem nowych narzędzi wojny, a tysiące fabryk i wytwórni wprowadzają w czyn produkt genialnej myśli ludzkiej. Nie znaczy to, że państwa pragną wojny, lecz brak wzajemnego zaufania do siebie wytworzył taki stan. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w myśl umowy haskiej, państwa nie mogą posługiwać się w czasie wojny środkami trującymi. Większość państw stała na gruncie uszanowania tego przepisu, lecz niestety Niemcy, które — pomimo to, że ratyfikowały tę umowę, nie zastosowały się do niej i w ścisłej tajemnicy produkując gaz trujący, niespodziewanie w decydującej chwili puszczają go na nieprzyjaciela. Nie trudno wyobrazić sobie konsternację tych państw, które zupełnie nie były przygotowane na takie zaskoczenie. Wiele jeszcze innych podobnych przykładów usprawiedliwia państwa, by zajęły takie, a nie inne stanowisko. O ile mówimy, że armja istnieje tylko dla potrzeb wojny, to nie wynika stąd, że państwo ma prowadzić wojnę tylko tą armją i temi środkami, któremi rozporządza w czasie pokoju. Armja pokojowa — to są kadry, które dopiero należy uzupełnić i wyposażone w pierwszych dniach mobilizacji, zdolne będą przedsięwziąć jakąś akcję. Okres czasu, dzielący początek mobilizacji od początku rozpoczęcia działań wojennych, może być tak krótkim, że przeprowadzenie wszystkich czynności mob. w tym czasie będzie wprost niepodobieństwem, a jednak szybkość i sprawność mobilizacji mają decydujące znaczenie w przebiegu wojny. Ale czy jest możliwe przeprowadzenie sprawnej mobilizacji w przeddzień wojny, gdzie wszystkie umysły są podniecone, rozgorączkowane, a nawet chaotyczne. Sądzę, że nie, i dlatego sprawy te muszą być opracowane we wszystkich szczegółach w czasie pokoju — w okresie mobilizacyjnym pozostaje tylko techniczne wykonanie tych przygotowań. Stąd wniosek: każde państwo, liczące się z możliwością wojny, musi opara-

cować w czasie pokoju plan mobilizacyjny, który zostaje zrealizowany dopiero w wypadku wojny. Plan mobilizacyjny nie może być oparty na rozważaniach teoretycznych, na pewnych przypuszczeniach, lecz musi zawierać dane konkretne, odpowiadające rzeczywistości. Musi być przy tem tak skonstruowany, by był niespodzianką. zaskoczeniem dla n-pla. Już na wstępie, przy układaniu planu mob., organ przygotowujący ten plan musi zadać sobie pytanie, czem sam rozporządza, a czem rozporządza ewentualny n-pl. Są to elementy podstawowe, na których buduje się cały plan. W rozwinięciu tego zagadnienia dam kilka przykładów. Każdy plan mob. musi zawierać dane, dotyczące stanu liczebnego armji, jaką można będzie rozporządzać w czasie wojny, oraz wskazywać, jakie roczniki mają być powołane w pierwszym rzędzie. Stan liczebny armji musi w plus-minus odpowiadać stanowi liczebnemu armji n-lskiej, a jeżeli więc zdolni będziemy ustalić w przybliżeniu ten stan, to łatwo już znajdziemy odpowiedź na interesujące nas pytanie. Na pytanie, jak osiągnąć żądany kontyngens wojska—wystarczy tylko uwzględnić kontyngens pokojowy plus wysokość rezerwistów każdego rocznika. Dalej armja nawet bardzo liczna, lecz niewyszkolona należyście, tworzy masę, nadającą się tylko na mięso armatnie. Wyszkołenie—ten zasadniczy czynnik, zdolności bojowej, obejmować ma nie tylko te działy, które nadają sprawność i sprężystość armji, lecz i te, w których celuje nieprzyjaciel. Nie możemy zatem traktować wyszkolenia własnej armji w oderwaniu, lecz należy uwzględnić stopień wyszkolenia i jej metody w armjach obcych. Trzecim, bodajże najważniejszym czynnikiem zdolności bojowej armji, jest jej zaopatrzenie i wyposażenie techniczne. Ciekawy jestem jakby wyglądała armja, bardzo liczna, dobrze wyszkolona, lecz bez artylerji, czołgów i t. p. środków technicznych wobec n-pla uzbrojonego we wszystkie nowoczesne narzędzia wojny — byłoby to, jak powszechnie mówi się, „rzucaniem się z motyką na słońce”. Nowoczesne wynalazki dostarczają nam coraz nowszych narzędzi wojny, przeto każde państwo musi dbać o to, aby nie tylko dorównać innym tak pod względem jakości i ilości sprzętu, lecz zyskać nawet przewagę nad niemi; możliwem to jednak będzie o tyle, o ile będziemy trzymali stale rękę na pulsie.

Sprawne i szybkie przeprowadzenie mobilizacji niejednokrotnie zaważy na szali zwycięstwa, przeto przy opracowaniu planu mob., należy brać pod uwagę szybkość i sprawność mob. obcego państwa. Ponieważ zdolność ta jest sumą całego szeregu wysiłków, a w pierwszym rzędzie kolei, przeto badanie ich sprawności i zdolności przewozowej jest warunkiem nieodzownym. Państwo prowadzące wojnę, usiłuje przedewszystkiem przenieść teatr działań wojenny na obcy teren, gdzie musi staczać walki w nieznanych warunkach i sytuacji. Pamiętać należy, że sam teren odgrywa niepomniernie ważną rolę w operacjach, bo przecież nie po wszystkich drogach, nie przez wszystkie mosty można przeprowadzić kawalerję, ciężką artylerję i t. d. Dobrze orjentowanie się w terenie obcym jest jednym z czynników, prowadzących do zwycięstwa. Wreszcie zdaża się, że niektóre wojny obliczone są na wytrzymałość. Komu dopiszą dłużej nerwy, kto dłużej wytrzyma ciężar warunków ekonomicznych, ten zazwyczaj wygrywa wojnę. Wogóle sytuacja ekonomiczna, jak własnego, tak i obcego państwa odgrywa bardzo ważną rolę w przebiegu wypadków wojennych i dla-

tego uwzględnienie tych warunków w planach mob. należy uważać za konieczne.

Niezależnie od tych przykładów istnieje szereg innych, mniej lub więcej doniosłych, które posiadają duże znaczenie w walkach i jako takie muszą być uwzględnione w planach mob.

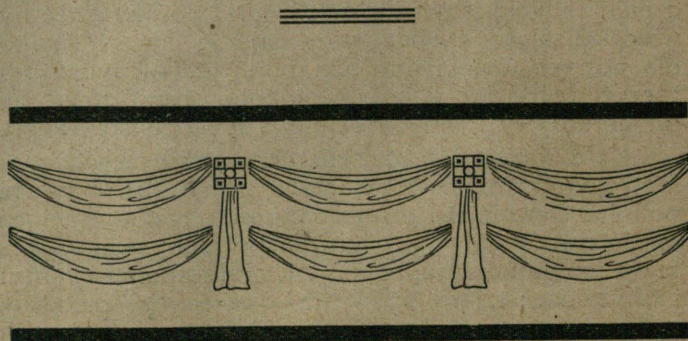
Na tych kilku zilustrowanych przykładach łatwo przekonać się, jak ważną rzeczą przy opracowywaniu własnych planów mob. jest dokładne orjentowanie się w sytuacji państwa ościennego. Powstaje teraz pytanie—któż ma dostarczyć całokształt tej sytuacji?

Właśnie wywiad, to jego rola zasadnicza i wyłączna i w tem tkwi jego istota i znaczenie epokowe w dziejach rozwojowych państw i w czasach, w których pracują one nad utrwaleniem zewnętrznego bezpieczeństwa państwa. O ile państwo przywiązuje tak wielką wagę do wywiadu, za pomocą którego chce osiągnąć te elementy, które są jakby podstawą do opracowania własnych przygotowań, to nie trudno zrozumieć, jaki wysiłek samo musi ponieść, aby utrudnić i przeszkodzić obcemu państwu zdobycia tych rzeczy, które posiadają tak istotne znaczenie dla przygotowań mob. Zamierzenia te osiąga się drogą kontr-wywiadu, który z tych samych pobudek, posiada nie mniejsze znaczenie od wywiadu tembardziej, że obie te instytucje dążą do jednego celu i są jakby oczyma państwa, które samo będąc ukryte od zwróków obcych, pilnym okiem śledzi wszystkie zwawiska, rozgrywające się na powierzchni życia obcego państwa.

W tem tkwi jego siła i jego aktywność w czasie pokoju, a w wypadku wojny zaskoczenie i niespodzianka. Kto w jakikolwiek sposób przyczyni się do zrealizowania tych postulatów, ten spełnia zaszczytny i patriotyczny czyn obywatelski i zostaje zaliczony w poczet awangardy, które w czasie pokoju walcząc wytrwale i ciężko, czuwa nad wolnością i bezpieczeństwem Rzeczypospolitej Polskiej, z trudu i znoju powstałej.

Nastawienie społeczeństwa polskiego w kierunku utrwalenia potęgi i bezpieczeństwa Państwa, ujawnia się w postaci różnych organizacji, jak L.O.P. i t. p., natomiast widzi się słabe zainteresowanie takimi sprawami, jak wywiad i kontr-wywiad, które pierwsze uderzyć mają na alarm przed groźącym niebezpieczeństwem. Niech wreszcie znikną wszelkie przesady i niechęć do wywiadu, niech każdy doloży jedną cegiełkę do budowy i rozrostu aparatu wywiadowczego, a wtedy wywiad i kontr-wywiad uspołeczniony, zdolny będzie sprostać temu zadaniu, jakie włożono na jego barki.

(c. d. n.)



Przysposobienie Wojskowe Społeczeństwa.

III.

P. W. w Polsce.

Po omówieniu ogólnie p. w. u obcych zajmemy się teraz przysposobieniem wojskowym w Polsce.

Nasze p. w. ma swoisty charakter, oparty na tradycjach organizacji doby przedwojennej, czasu walk z zaborcami i powstań, a zaliczyć go można do systemu który nazwaliśmy pułurzędowym, gdyż mimo poparcia władz państwowych należenie do p. w. nie jest przymusem.

Dyrektywy ogólne płyną z Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, której przewodniczy Pan Marszałek Piłsudski,

Organem państwowym, nadającym kierunek pracy w. f. i p. w. oraz regulującym tę pracę jest Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na czele tego Urzędu stoi dyrektor, podlegający Ministrowi Spraw Wojskowych i działający w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. i Min. O. P. i W. R.

Dalsze szczeble organów w. f. i p. w. rozpadają się na dwie gałęzie: wojskową i społeczną.

Pod względem wojskowym p. w. podzielone jest na okręgi z których każdy posiada swój Okręgowy Urząd przy DOK., okręgi dzielą się na obwody, posiadające obwodowych komendantów p. w. i powiaty z powiatowymi komendantami p. w. W powiatach jednostki p. w. (oddziały) zorganizowane są w drużyny, plutony i kompanie terytorjalne.

Do pomocy w pracy instruktorskiej są użyty honorowi i kontraktowi (płatni) instruktorzy, którzy mogą być jednocześnie dowódcami jednostek p. w. Wyszukolenie prowadzone jest w jednostkach i pod względem wyszkoleniowym rozróżniamy p. w. ogólne i p. w. specjalne.

W p. w. ogólnym oddzielnie jest szkolona młodzież przedpoborowa szkolna, zgrupowana w hufcach i oddzielnie młodzież pozaszkolna, zgrupowana w stowarzyszeniach.

P. W. specjalne jak lotnicze, wodne, konne itd. prowadzone jest w organizacjach i klubach wśród członków, którzy już przeszli p. w. ogólne.

Wyszukolenie młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, poza różnicą w rozszerzeniu pewnych działów wyszkolenia dla młodzieży szkolnej, różni się jeszcze tem, że w programie dla młodzieży pozaszkolnej jest przewidziane wychowanie fizyczne, które młodzież szkolna uzyskuje w szkole poza programem p. w.

Szkolenie obejmuje 3-letni wzgl. 2-letni program, w zależności od tego czy ostatni rok szkolenia zastąpiony został przez obóz letni (młodzież szkolna) lub kurs letni (młodzież pozaszkolna)

Każdy rok szkolenia ma określony program a więc 100 godzin dla hufców, 150 dla stowarzyszeń, przyczem określona jest ilość ćwiczeń które należy przerobić, żeby po złożeniu egzaminu otrzymać odpowiednie świadectwo I-go wzgl. II-go stopnia, które daje ulgi w służbie czynnej w wojsku, polegające

między innemi na skróceniu służby o 3 miesiące (świadectwo II stopnia).

Obozy letnie p. w. zastępują ostatni rok szkolenia i są urządzane zasadniczo dla młodzieży szkolnej, młodzież pozaszkolna ma możliwość otrzymania świadectwa II stopnia i zastąpienia 3 roku szkolenia przez ukończenie kursu letniego.

Podoficerowie rezerwy pracujący w p. w. przechodzą kursy instruktorskie p. w. i po ich ukończeniu mogą zostać dowódcami jednostek p. w. i instruktorami honorowymi lub kontraktowymi.

P. W. specjalnie przechodzi program pewnej gałęzi, odpowiadającej broniom specjalnym w wojsku, jak lotnictwo, marynarka, kawalerja i t. d. Po przerobieniu odpowiedniego programu p. w. specjalnego, członkowie są kwalifikowani do odpowiednich broni w wojsku.

Szkolenie w p. w. rozpocząć można po ukończeniu lat 16-tu.

Szerszy zakres posiada wychowanie fizyczne, gdyż tu wiek nie jest ściśle określonym. Programowe w. f. jest włączone do wyszkolenia młodzieży pozaszkolnej, pozatem Okręgowe Ośrodki w. f. przeszkalają na kursach stałych i dochodzących przodowników ćwiczeń cielesnych, pomocników instruktorów, wyrabiając pionierów zarówno w poszczególnych działach sportu jak i ogólnego w. f. Sprawdzianem rozwoju wychowania fizycznego i żywym sprawozdaniem dla społeczeństwa z pracy w tym kierunku są zawody i święta w. f. i p. w.

Pod względem społecznym praca p. w. podzielona jest na poszczególne województwa, a organami kierującymi tą pracą są Wojewódzkie Komitety WF. i PW. wykonawczemi organami są Miejskie i Powiatowe Komitety. Jestto jak już nazwaliśmy gałąź społeczną, gdyż Komitety w głównej mierze składać się powinny z przedstawicieli społeczeństwa, zarówno należących do stowarzyszeń, jak i zamilowanych w pracy p. w. i mogących ze względu na swe fachowe wiadomości przyjść na tem polu z pomocą.

O ile wojsko prowadzi dział czysto wyszkoleniowy i organizacyjny pod względem w. f. i p. w. wraz z kosztami jakie ta praca pociąga, to zadaniem komitetów jest stwarzanie warunków do rozwoju w. f. i p. w. przez rozbudowę potrzebnych urządzeń i uzyskiwanie na ten cel terenów, zakup sprzętu, pomoc w rozwoju stowarzyszeniom, mającym na celu w. f. i p. w., pomoc przy obsyłaniu wszelkich kursów, żeby uzyskać jaknajwięcej sił instruktorskich dla stowarzyszeń, propagandę w. f. i p. w. oraz informowanie społeczeństwa o rezultatach swej pracy.

Przewodniczącymi Komitetów wojewódzkich są PP. Wojewodowie, — powiatowych są PP. Starostowie i gminnych są PP. Wójtowie.

Każdy komitet zorganizowany jest w ten sposób, że poszczególni członkowie prowadzą pojedynczo lub po kilku pewne działy, tworząc komisje czy to ogólnie-organizacyjne, czy też budżetowo-gospodarcze obejmujące całość czynności jakie posiadają komitety w komplecie.

Stowarzyszenia prowadzące w. f. i p. w. mają możliwość otrzymania pełnego poparcia, tak ze strony komitetów, jak i urzędów w. f. i p. w. o ile zgodnie z ich zamierzeniami pracę prowadzą.

Specjalnym zadaniem stowarzyszeń jest, poza wychowaniem obywatelskim swych członków dążenie do tego, żaby wszyscy członkowie przeszli przysposobienie wojskowe, jak również brali udział we wszystkich imprezach mających w. f. i p. w. na celu. Stowarzyszenia starać się powinny aby posiadać dostateczną ilość instruktorów, co uzyskać mogą przez obsyłanie szeregu kursów urządzanych przez władze p. w. i w. f.

Każdy z członków p. w. dołożyć powinien wszelkich starań, żeby ułatwić prowadzenie pracy w. f. i p. w. a osiągnie to w ten sposób, że uczęszczając będzie na przewidziane programem ćwiczenia i przejdzie całe wyszkolenie, przynosząc korzyść przede wszystkim sobie przez nabranie tężyzny fizycznej, rozszerzenie swej wiedzy a w wypadku powołania go do wojska—przez późniejsze wcielenie.

Bardzo często się zdarza, że dopiero wtedy, kiedy władze zażądają stawienia się na pobór rozpoczyna się starania o otrzymanie świadectwa p. w., dopiero wtedy przypomina się o istnieniu tej pracy. Niepomogą jednak zabiegi tym, którzy nie odbyli przepisanej ilości ćwiczeń i nie złożyli odpowiednich egzaminów.

Muszę jeszcze przed jednym ostrzec członków p. w. idących do wojska, mianowicie, przed zbyt wielkimi wymaganiami z tej racji, że się należało do p. w. Często młodzieniec ze świadectwem II. stopnia uważa, że już wszystkie rozumy pojadł i w wojsku nie ma czego się uczyć, przez co zachowaniem swoim przynosi ujmę stowarzyszeniu, z którego

wyszedł, a sam urabia sobie złą opinię, która mu może zaszkodzić.

Obowiązki członka przysposobienia wojskowego nie kończą się jeszcze na regularnem uczęszczaniu na ćwiczenia, musi on popierać ideę przysposobienia wojskowego narodu, nietylko, czynnie należąc do niego, ale również i przez pracę w swem stowarzyszeniu, pomietając o tem, że poza ćwiczeniami ciała należy również rozwijać swego ducha. Każde stowarzyszenie prowadzi pracę oświatową i obywatelską to też przez uczęszczanie do świetlic strzeleckich i na wykłady urządzane przez związek można się dowiedzieć jak postępować, żeby być dobrym obywatelem.

Nie trzeba również zapominać, że poza programowym szkoleniem każdy członek p. w. powinien dodatkowo rozwijać swe umiejętności. Zadaniem p. w. i w. f. jest doprowadzenie każdego obywatela do tego, żeby dobrze strzelał, dobrze maszerował i miał dość siły na przetrzymanie wszelkich trudów, które nasuwa życie a tembardziej wojna. Udział więc w sportach takich jak strzelecki, gier ruchowych, wreszcie udział w marszach jest bardzo pożądany. Żeby móc sprawdzić, czy się nie pozostaje w tyle trzeba stawiać do zawodów, na nich ma się możliwość porównać wyniki w swej pracy z wynikami innych i określić, czy w swym rozwoju fizycznym idzie się naprzód.

W ten sposób zapełniamy czas wolny od zajęć i spędzając go z pożytkiem dla siebie i kraju, kraju, z którego się żyje i dla którego żyć się powinno.

W następnej pogadance omówimy szerzej wychowanie fizyczne, jako nieodłączną część przysposobienia wojskowego.

(c. d. n.)

NAGRODA SPORTOWA.

Tematem niniejszej pogadanki jest „Nagroda Sportowa“, czyli chcę podkreślić jej istotę i znaczenie, wskazać jej właściwy charakter oraz miejsce jakie powinna znaleźć w życiu każdego sportowca —obywatela, jak również zaznaczyć wpływ moralny i propagandowy na rozwój zamięłowania młodego pokolenia do sportu i wychowania fizycznego wogóle.

Czem właściwie jest nagroda sportowa?

Jest ona zadokumentowaniem czyli stwierdzeniem wyczynu, który został dokonany przez sportowca zwyciężającego w pewnych konkurencjach.

Rzecz prosta, że otrzymaną nagrodą nigdy nie dorówna tej sumie wysiłku i energii jaką dany zawodnik wykazał, lecz tym niemniej mieć powinna, dla zwycięzcy, pełnię wartości dla zadowolenia jego ambicji sportowej.

Współzawodnictwo sportowe — to szlachetna rywalizacja w zdobywaniu lepszych wyników.

Sport nie uznaje trudu dla korzyści materialnych, lecz tylko dla dążności do doskonalszego usprawnienia się.

Pobicie rekordu — samo przez się, daje tyle osobistego zadowolenia moralnego zawodnikowi, że

sama nagroda jemu doręczona jest niczem innem, jak tylko miłą pamiątką dokonanego faktu.

Nagrody sportowe przeto, czy to w formie mniej lub więcej wartościowego upominku, czy też skromnego żetonu, lub plakietki zawsze mają jedno znaczenie t. j. dowodu dokonanego oraz uznanego wyczynu.

Jakość oraz wartość nagród — zależne są od warunków lokalnych oraz środków materialnych, jakimi dany komitet organizacyjny rozporządza — nie powinny więc być rozumiane, jako lepsza lub gorsza ocena sportowca i jego wysiłku.

Istotne znaczenie mieć powinien tylko napis na danej nagrodzie, określający treść konkurencji i miejsca w zwycięstwie.

Do uzyskanych w różnym czasie nagród—sportowiec winien odnosić się zawsze z właściwą atencją (uszanowaniem).

Posiadane nagrody — to nieme rzeczniki — zamięłowania do sportu i pracy na tem polu. To kronika postępu naszego zastoju fizycznego, to zbiorek dowodów rzeczowych naszego udziału w czynnem życiu sportowem,—to wreszcie drogie nam pamiątki przypominające dni młodości, tężyzny i junactwa

Jak więc winniśmy, zdobyte przez nas nagrody sportowe przechowywać? Czy starannie zapakowane i schowane przed okiem ludzkim? Czy może oddawać na przechowanie i zamknąć do szafy pięknie oszklonej? Lub może zaofiarować dla dekoracji gabinetu lub powiększenia zbiorów tego rodzaju?

Nie! — W każdym wypadku.

Nagrody sportowe — winny zajmować pierwsze i widoczne miejsca, tak naszych chat jak i pałaców, — winny zawsze znajdować się w posiadaniu tych, którzy je zdobyli, którzy osiągnęli je za sumę wysiłku swoich mięśni, serca i płuc, — winny służyć sportowcom przez długie lata niewyczerpanym źródłem wspomnień, dni młodości, zapалу, przeżytych wrażeń i momentów zadowolenia z siebie.

Nagrody sportowe zachowane przy zdobywcach, mówić do nich będą — że nie gnuśnieli, — że szli za głosem obowiązku pracy na polu wychowania fizycznego, — że odradzając się fizycznie, przyczyniali się do rozwoju fizycznego społeczeństwa, — że wyczynami swoimi pobudzali i zachęcali innych.

Nagrody sportowe ojca czy matki — jakaż to miła pamiątka dla dzieci.

Ileż tematów rozmówek rodzinnych osnuć się może wokół tych rzeczy. Ileż opowiadań nasuwają pamiątki takie z zaciekawieniem przysłuchującym się dzieciom. A niejednokrotnie córka lub syn patrzą z bijącym sercem na dyplom lub inną nagrodę sportową, rumieńce występują na twarzy — takby pragnęli jaknajprędzej iść w ślady rodziców, takby pragnęli zdobywać nagrody jak oni.

I zdobędą!... Dobry przykład nie idzie w las.

Poza tym — nagrody w domu — to niema propaganda dla bliższych i dalszych znajomych, którzy się przez dom ten przewiną, zobaczą dowód wyczynu sportowego i zainteresują się nim.

Przez możliwość ciągłego zaczepiania się o dany temat z łatwością popularyzuje się pewna myśl, pe-

wien kierunek pracy czy też sportu. Nagrody sportowe zdobyte na miejscu, lub też przywiezione z sobą do rodzinnej wioski z odległego miasta są



zawsze przedmiotem zainteresowania ogólnego, a tym samym stają się punktem zaczepienia do popularyzacji idei sportu, idei wychowania fizycznego.

TERENOZNAWSTWO.

Terenoznawstwem — nazywamy naukę o terenie, t. j. o powierzchni ziemi — z jej najróżnorodniejszym ukształtowaniem i formami (równiny, falistość, pagórkowatość, góry, doliny, wyżyny, niziny i t. p.) z jej pokryciem naturalnym (rzeki, jeziora, zarośla, lasy i t. p.) to znaczy wszystko co wytworzyła z biegiem długiego czasu sama natura, oraz pokryciem sztucznym (sady, budowle, drogi, mosty, groble, stawy, koleje i t. p.) czyli to wszystko co stało się dziełem rąk ludzkich.

Nauka ta obejmuje również zapoznanie się z podłożem, czyli gruntem i glebą, oraz ze wszystkimi zmianami, które na skutek różnych por roku oraz klimatu — występują, nadając terenowi co raz to odmienne znaczenie i charakter.

Celem tej nauki jest konieczność umiejętnego i wszechstronnego wykorzystania terenu tak przez poszczególnego żołnierza, jak i całe oddziały, a nawet armje.

Właściwe wykorzystanie terenu tak przez piechotę, jak i wszystkie inne rodzaje broni, jest wa-

runkiem zasadniczym dobrego wyniku walki i wogóle działań bojowych, które są w nierozłącznym związku z terenem.

Wykorzystanie terenu służyć może: dla marszu, postoju, uszykowania, walki zaczepnej i obronnej, dla działań środków ogniowych, dla manewrów, obserwacji, łączności i t. p.

Pozatem znajomość właściwości terenu daje możliwość wnioskowania t. j. czytania z terenu jak z otwartej książki wszelkich możliwości oraz rzeczy istotnych.

Nauka o terenie — uczy nas także nazywać wszystko, cokolwiek zaobserwujemy, po imieniu, to jest właściwymi nazwami i określeniami orjentującymi dokładnie o istocie danego szczegółu terenu.

* * *

Zanim jednak przejdziemy do właściwej nauki o terenie, niezaszkodzi zapoznać się, chociaż pobieżnie, z planetą naszą — t. j. ziemią, z jej miejscem w układzie słonecznym, z jej kształtem i wiel-

kością, z jej ruchem, z jej powierzchnią i wnętrzem, oraz z kształtowaniem się samej powierzchni czyli terenu.

* * *

Ziemia i układ słoneczny.

Ziemia należy do układu słonecznego, którego ośrodkiem jest słońce. Słońce jest to olbrzymia kula z rozżarzonych gazów, o średnicy 1.390.000 klm. Według najnowszych teorii masa słoneczna posiada temperaturę 6.000°C , jest otoczona cienką skorupą ze soli wapiennych, jakby siatką przy palnikach gazowych.

Masa słońca jest 350.000 razy większa od masy ziemi.

Czas obrotu słońca naokoło osi 25 do 27 dni ziemskich, czyli masa słoneczna nie wiruje jednolicie. Wstrząsają nią straszliwe ogniowe burze i kataklizmy, czyli wybuchy masy słonecznej, sięgające do 500 klm. wysokości. Stąd powstają przejściowe ogromne wyrwy, widoczne dla nas jako ciemne plamy.

Dookoła słońca krąży osiem planet. (Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun) oraz około 500 planetoid, w pasie między Marsem a Jowiszem. Planetoidy są to szczątki rozbitej planety.

Do systemu słonecznego należy pozatem szereg ciał niebieskich pojawiających się w większych lub mniejszych odstępach czasu — są to komety. Prócz ruchu dookoła słońca, każda z planet podlega swoim odrębnym ruchom.

Planety są odległe dalej lub bliżej od słońca. Ziemia co do odległości zajmuje trzecie miejsce. Przeciętna odległość ziemi od słońca wynosi 150 milionów klm.

Losy planet, a więc i ziemi, są zależne od życiodajnych promieni słonecznych, są związane ściśle z losami słońca i całego układu pędzącego z szybkością 80 klm. na sekundę.

Dookoła ziemi krąży mniejsza kula księżyc, w przeciętnej odległości 400.000 klm.

Odległości poszczególnych planet od słońca — wyrażające się w milionach kilometrów — są dla umysłu naszego trudne do pojęcia. Można pomódz sobie w wyobrażeniu tych odległości, jeśli się sprowadzi słońce i planety do mniejszych bardziej uchwytnych rozmiarów.

Skoro więc naszą ziemię przedstawimy sobie jako małą kulę o średnicy $2\frac{1}{2}$ ctm. słońce będzie dużą kulą o średnicy 275 ctm. a oddalone o jakie cztery do pięciu minut drogi pieszo. Księżyc byłby wówczas małym groszkiem o 76 ctm. odległym od naszego świata. Pomiedzy ziemią i słońcem znajdowałyby się dwie planety, Merkury i Wenus, w odległości 120 i 140 metrów od słońca. Dookoła tych dwóch ciał byłaby próżnia, zanimby się doszło do Marsa, położonego o sto kilkadziesiąt metrów poza ziemią, poczem następowałby Jowisz o jakie 1600 metrów odległy, o średnicy 70 ctm.; Saturn, nieco mniejszy o 3.200 mtr.; Uranus o 6.400 mtr. i Neptun o 9.650 mtr. poza ziemią.

Później zaś nic i nic, prócz drobnych cząstek i pędzonych wiatrem strzępków rozcieńczonych mgły na przestrzeni tysięcy kilometrów.

W tej skali najbliższa gwiazda byłaby odległa od ziemi o 65 klm.

Ten obraz może dać pewne pojęcie olbrzymiej próżni przestrzennej, wśród której znajduje się nasza ziemia.

* * *

Kształt i wielkość ziemi.

Ziemia, jak dziś każdemu wiadomo, jest kulą zlekka spłaszczoną, na podobieństwo pomarańczy.

Już w starożytności spotykamy się z teoriami dowodzącymi o kulistości ziemi, lecz teorie te rzadko wychodziły poza mury świątyń, a głoszone przez niektórych filozofów greckich spotykały się z powszechnym niedowierzaniem, a nawet potępieniem. Dopiero pod koniec średniowiecza zatriumfowała prawda wyłożona przez polskiego astronoma Mikołaja Kopernika.

Kulisty kształt ziemi stwierdza szereg dowodów.

1) Horyzont na płaszczyznach ziemi i na morzu jest kołem;

2) Przedmioty na płaszczyznach pojawiają się lub znikają stopniowo — w miarę zbliżania się, lub oddalania;

3) Podróże naokoło świata stwierdziły niezbieżność kulistości ziemi,

4) Krzysztof Kolumb, jadąc na zachód w poszukiwaniu drogi do Indji Wschodnich, strzeżonych zazdrośnie przez flotę portugalską od strony wschodniej — odkrył ląd nowy, Amerykę.

5) Na podstawie obliczeń przy pomiarach geodezyjnych (bryły ziemskiej), zapoczątkowanych w XVII. wieku przekonano się, że ziemia jest bryłą otrzymaną przez obrót elipsy dookoła osi małej. Nowsze pomiary wskazują zupełnie dokładnie rozmiary i kształt tej bryły, która jest nieregularnie zdeformowaną. Taką bryłę nazwano geoidę.

Średnica ziemi na równiku — wynosi 12.755.794 mtr.; oś ziemi — 12.712.158 mtr. Różnica między temi średnicami jest 43.636 mtr.

Obwód ziemi na równiku wynosi 40.070 klm., powierzchnia równa się 510 milionów klm. kwadrat.

* * *

Wpływ ruchu na życie.

Ziemia wykonywa zasadniczo dwa ruchy: 1) ruch dookoła słońca, po torze zwanym ekliptyką, w ciągu 365 dni, 6 godzin, 9 min. i 13 sek., co daje rok astronomiczny i 2) ruch obrotowy dookoła swej osi w ciągu 24 godzin, który powoduje zjawisko dnia i nocy.

Oprócz tych zasadniczych ruchów, wykonuje ziemia jeszcze jeden, a mianowicie oś ziemską zatacza podwójny stożek, którego wspólny wierzchołek znajduje się w środku ziemi.

Ruchy te wpływają i decydują o życiu na powierzchni ziemi.

Oś ziemską jest to prosta przechodząca przez środek ziemi, dookoła której obraca się ziemia tworząc z płaszczyzną ekliptyki — kąt $66^{\circ}33'$, zaś płaszczyznę

szczyzna równika ziemskiego jest to płaszczyzna prostopadła do osi ziemskiej, przechodząca przez środek ziemi, tworzy z ekliptyką kąt $23^{\circ}27'$ (Rys. 1.) *)

Pochylenie osi ziemskiej do ekliptyki powoduje pory roku, albowiem zależnie od położenia słońca względem równika — ziemia jest więcej lub mniej ogrzana. I tak w grudniu słońce u nas zjawia się na horyzoncie około godziny 8-ej, podczas gdy w marcu już o godzinie 3-ciej. Zależnie więc od położenia pewnej części ziemi w stosunku do słońca mamy zmianę temperatury, a ta powoduje zamarcie życia, to znowu ożywia i pobudza do życia świat roślinny i zwierzęcy.

*) Rysunki podane będą przy następnej pogadance.

W naszych warunkach rozróżniamy cztery pory, a mianowicie: od grudnia do marca — zima, od marca do czerwca — wiosna, od czerwca do września — lato i od września do grudnia — jesień. Można by odróżnić jeszcze dwie pory przejściowe, a mianowicie między zimą, a wiosną i jesienią, a zimą — są to szarugi, charakterystycznych mgieł i opadów atmosferycznych. (Rys. 2).

d. c. n.

IDEOLOGJA STRZELECKA.

Henryk Trzyna!

Cisza zapadła nad światem. Zwolna bladły dymy pożarów wielkiej wojny światowej, stopniowo przycichał huk rozpalonych armat i milkły jęki koczujących żołnierzy, kiedy z modrej Wisły z mgłą wieczorną, wstawała Polska, a po ziemi Piastów, Jagiellonów i Sobieskich, szedł dźwięczny śpiew wolności. Na ojczyste ziemie wracał ten, którego dziełem było odrodzenie Polski, Józef Piłsudski. Z radością biegło oko Komendanta po łąkach, dla których ofiarował swe życie, a mienie i krew swych legionistów. Lecz trud ich został sownie nagrodzony. Legjony, ich wódz i walki niezbitie dowiodły światu, że Polacy w śmiertelnej walce z wrogiem o duszę narodu, jeszcze nie wyginęli i przy każdej sposobności będą dochodzić orężnie swych praw do wolności, wobec ciemiężców. To też dzień wolności był upragnioną chwilą pomsty „Nemesis“ dziejowej na wrogach, dzień ów był Skarrowskim dniem trzecim, który zeszedł i nie może już nigdy zająć. Zmartwychwstanie Polski, to ekspijacja świata za ohydny mord ościennych na wolnym narodzie, który z upadku dźwigał się pełen nowych sił żywotnych, do tych wyżyn, na jakie wzniósł się był w epoce świetności państwa.

Dzisiaj więc, gdy posiadamy już swą własną państwowość, dla której możemy pracować, jedynym naszym celem winno się stać wyrobienie prawdziwego typu Polaka, którego szlachetność i cnoty obywatelskie umożliwiłyby ugruntowanie i zabezpieczenie trwałości państwa na przyszłość. Idea strzelecka, przejęta wielką misją służenia Bogu i Ojczyźnie, zaszczenia na każdym kroku w duszę swych członków te wszystkie cnoty, które winny zdobić młodych budowniczych Państwa Polskiego. Codzienne życie strzelca, to szereg wysiłków i poświęceń samego siebie, nawijanych na srebrną nić wielkiej myśli służenia Krajowi.

Podstawą więc ideologii strzelca, jako prawdziwego obywatela, jest miłość Ojczyzny. Wychowany na szczytnych przykładach bohaterskiej przeszłości swego narodu, przepoi się temi wszystkimi ideałami, jakie zdobiły Polaków z epoki Unji Litewskiej, walki pod Wiedniem, Konstytucji majowej i walk o wolność. Naczelną więc ideą, płynącą z tej miłości ojczyzny — jest dbałość strzelca o dobro

Rzeczypospolitej, której będzie służył wedle sił swoich. Rozumiejąc, iż po wyścigu krwi wojny światowej, nastąpił okres pracy, wszystkie swe usiłowania skieruje ku pracy dla Ojczyzny. Pół do niej znajdzie dosyć, gdyż dostarczy mu ich stanowisko społeczne i praca w Związku. Warsztaty codziennej pracy strzelców staną się nie miejscem lenistwa, lecz ochotnej i energicznej pracy Polaków — obywateli.

Rok 1918 powołał Polskę po przeszło stuletniej niewoli do nowego samoistnego życia, pośród wolnych państw świata. Świat cały zrozumiał, że wskrzeszenie Polski jest nie tylko przywróceniem równowagi politycznej Europy, lecz także wynagrodzeniem narodowi za krzywdę, jaką wyrządziły mu państwa centralne. W tem dziele odrodzenia Polski olbrzymią rolę odegrali sami Jej synowie, którzy przez cały czas niewoli domagali się orężnie przywrócenia wolności narodowi. Krew Polska zrosiła nie tylko dawne ziemie Rzeczypospolitej, lecz także hojnie oblewała kraje od Sybiru po Sandomię i wolną ziemię Amerykanów. To też kiedy uznano nasz byt niepodległy, Polacy zabrali się ochotnie do pracy nad odbudowaniem państwa. Ich bohaterstwo znalazło u wstępu do nowego życia Rzeczypospolitej, swój najpełniejszy wyraz, gdy chodziło o obronę granic państwa. Świadczy o tem chociażby skromny napis pod Ossowem:

„Siedemkroć odpieraliśmy hordy bolszewickie
I tu padliśmy u wrót stolicy,
A wróg ustąpił“.

Śpiew konfederatów barskich:

„W piersi sarmackiej, gdy krew zagrała
To wyszedł w pole na wroga,
A gdy ukochać dusza kazała,
To kochał Polskę i Boga“

znalazła żywy oddźwięk w walkach Polaków u wejścia do świętej matki — ojczyzny.

Dzisiaj, gdy odzyskaliśmy państwo — głównym celem naszych myśli twórczych, winna się stać troska i obrona Rzeczypospolitej i jej bezpieczeństwo, zaś drogami, które nas mają do tego doprowadzić, ma być szerzenie ducha polskiego wśród całego społeczeństwa i praca w związkach przysposobienia wojskowego.

„Polak staje się wielkim pod wpływem ducha narodowego i myśli obywatelskiej“. Więc rozbu-

dzenie uczuć patriotycznych w tem najszczytniejszym znaczeniu słowa — to pierwszorzędne zadanie jednostek światłych względem niższych warstw. Musimy dążyć do wychowania obywatela w rozumieniu, iż Polska to jego ziemia, wieś, powiat, państwo, a obrony jego nakazuje mu własny interes i miłość rodziny, krewnych, którzy na obszarze Rzeczypospolitej mieszkają. Skoro obywatel zrozumie, iż wolność państwa pozostaje w ścisłym związku z jego wolnością i swobodą, wówczas niech zapozna się z przeszłością narodową i pięknoscią kraju. Bohaterstwo Polaków i krajobraz polski rozbudzi w nim miłość Ojczyzny i wszystkiego, co polskie. Duch polski i myśl obywatelska ujęte w karby woli, mogą stworzyć typ obywatela, który potrafi służyć i jej bronić.

Szczytną ideologię bohaterskich walk polaków o wolność uciemięzonego narodu, z epoki wielkiej wojny światowej, przejęli strzelcy, by dalej snuć złotą nić służby Bogu i Ojczyźnie. Wielka myśl Marszałka, rzucona pośród obywateli, znalazła żywy oddźwięk w duszach polaków, potomków dawnego narodu, który cnotami obywatelskimi zasłynął na świat cały. Jak pod zaklęciem czarodziejskiego słowa, na odzew Piłsudskiego, zaroili się wsie i miasta od zwartych, duchem Naczelnika przepojonych, szeregów strzeleckich. Wojna światowa nie zadowoliła wszystkich narodów, już dziś odrósł hydrze germańskiej łeb, którym pocznie domagać się znów swych fikcyjnych praw do ziemi polskiej. Przewidziało bystre oko Marszałka to dążenie wrogów, dlatego też myślą jego stało się stworzenie organizacji, któraby potęgą swoją i wyszkoleniem wojskowym mogła bronić rubieży ojczystych przed najeźdźcami. Stworzono więc Związek Strzelecki, któremu nadano szczytne hasła, jakie prowadziły ich poprzedników legionistów w święty bój o wolność dla skrzywdzonego narodu. Wszystkie cnoty oby-

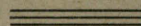
watelskie i żołnierskie legionistów znalazły swój najgłębszy wyraz w prawie strzeleckim. Twarde jest prawo strzeleckie dla tych, którzy nie są posłuszni, jak twardą jest stal żołnierska, jak niewygodnym jest życie wojenne.

Pierwszą więc osobistą zaletą strzelca jest pilność, pojęta w znaczeniu jaknajszerszym. Potomek legionistów będzie pilnym zarówno w swej pracy zawodowej, jak też w życiu w związku. Strzelec, rozumiejąc, że pilność, to nieodzowny warunek lepszej przyszłości państwa, rozsnuje naokoło siebie srebrną przędę tej cnoty, która nietylko jego popchnie do intensywnych wysiłków, lecz także i innych pociągnie do tego i zjednoczy nierozzerwalnym węzłem w pracy dla odbudowania Polski i stworzenia jej lepszej przyszłości. Pamiętając, iż gnuśność obywateli zgubiły Polskę w przeszłości, strzelec będzie nietylko sam tę ideę wcielał w życie codzienne, lecz będzie ją na każdym kroku propagował wśród szerokich warstw społeczeństwa. Powiedział pięknie nasz wieszcz w „Odzie do młodości“:

„Dzieckiem kolebce, kto łeb urwał hydrze
Ten młody zdusi centaury,
Pieklu ofiary wydrze
Do nieba pójdzie po laury“.

Tak więc każdy strzelec już od zarania życia powinien zwalczaniem hydry własnych przywar krzepić w sobie silną wolę i żelazny charakter, które umożliwiłyby mu pokonanie siebie i poświęcenie swego życia. Pilność nakaże strzelcowi pracować gorliwie w swym zawodzie, a cegielki z ofiar wszystkich obywateli stworzą monumentalny gmach potęgi Polski.

Druga cnota strzelca, karność, to bezwzględne posłuszeństwo swemu przełożonemu.



TEATR

Pod powyższym tytułem damy cykl pogadek — tematem których będzie scena i teatr.

Pragniemy tą drogą zapoznać czytelników z historią teatru i jego rozwojem; ze znaczeniem teatru w życiu społecznym i wpływem na wychowanie wogóle; oraz podać cały szereg praktycznych rad i wskazówek, które nowopowstającym amator-skim kółkom dramatycznym — mogą być pomocne przy pierwszych krokach ich poczynaniach scenicznych.

Marja Chwalibóg-Piecekowa.

I.

Zanim zaczniemy mówić a teatrze i jego roli w naszym życiu, zastanówmy się przedtem gdzie, kiedy i w jaki sposób powstał teatr? Otóż działo się to bardzo dawno, jeszcze przed Narodzeniem Chrystusa. Na południu Europy było małe pań-

stewko, zwane Grecją. Grecy byli poganami, czyli wierzyli w bogów; o tych bogach o ich życiu i walkach stworzyli wiele pięknych opowiadań. Ale to im nie wystarczyło. Zapragnęli zbliżyć się do swych bogów, widzieć ich, być świadkami ich walk i czynów, które znali z opowiadań, jednym słowem zapragnęli odtworzyć ich życie. Ale któż mógł wyobrazić boga? Czy mógłby się o to pokusić zwykły śmiertelnik, czyż nie byłoby to obrazą bóstwa? I oto dla czego pierwszymi aktorami są kapłani. Oni jedynie są godni zaszczytu przedstawiania bóstwa, oni też grają wszystkie role nawet kobiece, a nie znając charakterystyki, nakładają na twarz maski, stosownie do okoliczności. — W ten więc sposób obrzędy religijne, uroczystości na cześć bogów, połączone z odgrywaniem scen z ich życia były źródłem powstania teatru w starożytności.

Ale i późniejszy, chrześcijański teatr wypływa również z pobudek religijnych. I tu pobożni ludzie

pragną widzieć sceny z życia Chrystusa, Matki Boskiej i świętych. Zwłaszcza sceny z dzieciństwa Chrystusa, Jego życie i Zmartwychwstanie, były częstym tematem tych przedstawień. Przedstawienia te, odbywały się w kościołach. Ale stopniowo do treści religijnej zaczęły się przyłączać pierwiastki świeckie, sceny wesołe, żartobliwe, które nielicowały z powagą kościoła. Wskutek tego duchowieństwo, dla zachowania powagi i świętości miejsca musiało zabronić urządzania przedstawień w świątyniach. — Od tego czasu teatr staje się coraz bardziej świeckim i stopniowo jego pierwiastek religijny zanika zupełnie. Wartość jego artystyczna jest jeszcze bardzo mała, stoi on na poziomie cyrku. Aktorami są ludzie wykołejeni, włóczędzy, o moralności pozostawiającej dużo do życzenia, Nic też dziwnego, że są oni pogardzani za życia, a po śmierci — odmawiają im nawet poświęcanej ziemi. Przez długie lata teatr utrzymuje się na tym poziomie. Stopniowo, jednak bardzo powoli, staje się tem czem jest teraz,

U nas, właściwy stały teatr polski powstał późno, bo dopiero w końcu XVIII, na początku XIX. wieku. Do tej pory odbywały się przedstawienia na Zamku Królewskim, na dworach wielkich panów — po francusku lub włosku, gdyż polskich sztuk nie było,

Twórcą teatru narodowego jest Wojciech Bogusławski (ur. 1757.) długoletni dyrektor teatru, utalentowany artysta dramatyczny, a nadewszystko twórca pierwszych sztuk polskich, z których „Kra-kowiacy i Górale“ cieszą się do tej pory wielkim powodzeniem. Zasługa Bogusławskiego jest ogromna: teatr dostępny do tej pory dla wielkich panów — staje się teraz własnością całego narodu, gdyż przedstawienia odbywają się w języku ojczystym.

Zaczyna się rozwijać polska literatura dramatyczna, wkrótce pojawia się wielki nasz komedjopisarz Al. hr. Fredro i inni. — Polska traci niepodległość, następuje długi okres niewoli i tu dopiero zaznacza się najwyraźniej rola teatru. W czasach, gdy u nas w szkołach język polski był zabroniony, w czasach, kiedy dzieci polskie uczyły się nawet religii w języku rosyjskim—teatr jest jedyną oazą polskości. Tu mowa polska brzmi w całej pełni, tu chroni się ona przed skażeniem i naleciałościami obcego języka. Tu myśl polska wypowiada się jeszcze po polsku. — Że język nasz nie uległ zepsuciu, że przechował się w całej swej piękności i czystości—zawdzięczamy to jedynie teatrowi. Przez długi okres niewoli, tylko w teatrze mogliśmy zobaczyć nasze stroje narodowe, tylko teatr mógł wskrzesić naszą

przeszłość i zbudzić tem samem pragnienie wolności i niepodległości. Taką była rola teatru w czasie niewoli.

Zastanówmy się teraz, jakie znaczenie ma dla nas teatr obecnie, a specjalnie teatr amatorski?

Wyobraźmy sobie zapadłą jakąś miścinę, lub wioskę, oddaloną od stacji kolejowej, pozbawioną wszelkich rozrywek. — Gdzie będzie się skupiało życie młodzieży? Jak się tu będą ludzie bawili? W karczmie — a głównym bodźcem do zabawy będzie wódka, która zabija wolę, inteligencję i prowadzi do moralnego i fizycznego upadku człowieka. A wyobraźmy sobie teraz, że do tego samego miasteczka, czy wioski, przyjeżdża ktoś, kto stworzy kółko dramatyczne. Z początku garną się ludzie powoli, nieufnie, ale lody pękają po pierwszym przedstawieniu. Widzowie zazdroszczą aktorom, widząc ich ożywienie, zapał, radość, widząc ich w pięknych kostjumach, w których im tak bardzo do twarzy. Amatorów jest teraz dużo. Każdy chce grać. Ale żeby grać, trzeba coś umieć, trzeba wiele rzeczy wiedzieć, trzeba się zastanowić, jak odtworzyć daną rolę i dlaczego — jednym słowem trzeba myśleć i tworzyć. Ale niedość tego. Żeby grać trzeba umieć mówić głośno, wyraźnie i ładnie, trzeba się też ładnie ruszać, ładnie siedzieć, bo widzowie muszą wynieść z teatru wrażenie piękna, a nie czegoś brzydkiego, ordynarnego. I zaczyna się praca, która daje dużo zadowolenia nie tylko widzom i słuchaczom, ale i nam, a nawet głównie nam, gdyż nas ogromnie kształci i rozwija umysłowo. Nie zadowolni nas już teraz przesiadywanie w karczmie, czy restauracji: poznaliśmy już teraz coś lepszego, co nam daje dużo więcej przyjemności, a prócz tego nas kształci i wychowuje społecznie. Bo zespół teatralny to małe społeczeństwo: tutaj wszystko tworzy się wspólną pracą i wysiłkiem; wszyscy pracują razem dążąc do jednego celu, wszyscy muszą być karni i poddać się bezwzględnie wskazówkom reżysera, który jest odpowiedzialny za całość.

Tutaj uczymy się obowiązkowości i punktualności, bo bez tego nie da się pomyśleć żadna próba; uczymy się również wytrwałości, gdyż dojście do celu jest trudne i dużo wymaga pracy i ofiarności. Ale im większy wysiłek, tem większa radość z otrzymanych rezultatów. A więc śmiało możemy powiedzieć, że teatr amatorski nas podniesie duchowo, uszlachetni, wykształci i skieruje oczy nasze ku piękniejszym stronom życia. Wplecie złotą nić radości w szarą tkaninę naszego dnia.

(c. d. n.)

Zdrowie.

IV.

Alkoholizm.

Alkohol jest to bezbarwny płyn, piekący w smaku, łatwo lotny i zapalny, który płonie niebieskawym nie dymiącym płomieniem.

Istnieje kilka gatunków alkoholu z których najbardziej znanymi są alkohol metylowy czyli spirytus drzewny i alkohol etylowy zwany raczej

spirytusem do picia. Znanym jest jeszcze trzeci gatunek: spirytus denaturowany, który służy do palenia i celów technicznych. Jest to zwykły alkohol etylowy, tylko zabarwiony zwykle na kolor fioletowy, zanieczyszczony umyślnie związkami o wstrętnej woni i alkoholem etylowym, który jest silnie trującym. Wszystkie te zanieczyszczenia i zabarwienia robi się umyślnie w celu uniemożliwienia

używania tego alkoholu do picia. Sama nazwa, która w języku polskim bardzo się przyjęła, spirytus, pochodzi z języka łacińskiego (spirytus-*duch*), gdyż z łaciny tłumaczy się alkohol jako „*duch wina*”. Cechami rozpoznawczymi alkoholu, prócz jego zapachu i smaku są: łączy się on w każdym stosunku z wodą, rozpuszcza w sobie tłuszcze, wlane do naczynia z alkoholem białko surowego jajka, ścina się jakby było ugotowane, odciąga ze wszystkich substancji wodę przekonać się o tem łatwo, wrzucając do alkoholu kawałek świeżego chleba, który wyjęty po paru minutach, staje się suchy, twardy i szorstki.

Alkohol powstaje przez fermentację soków owocowych i innych płynów w których jest rozpuszczony. Fermentację tą wywołują grzybki zwane drożdżami, wydzielając specjalne zaczyny, które rozszczepiają cukier na alkohol i wodę. Jednak drożdże w sokach owocowych mogą wytworzyć tylko około 15% alkoholu. Soki owocowe sfermentowane o zawartości alkoholu do 15% są używane jako napój zwany winem owocowym, jabłecznikiem. Sfermentowany sok winogron tworzy wino naturalne. Piwo jest to napój alkoholowy, który wyrabia się ze słodu otrzymanego z jęczmienia, zawiera 2½ do 8% alkoholu. Wódkę wyrabia się z ziemniaków, żyta i t. p. Zawiera według ustawy polskiej 40—45% alkoholu. W celu otrzymania takiego procentu alkoholu, płyn fermentacyjny który zawiera do 15% alkoholu (gdyż przy większej procentowości drożdże giną) musi być destylowany. Przez destylację t. j. ogrzewanie alkoholowego płynu do + 87° C odpędza się czysty alkohol, którego procentowość możemy doprowadzić do 98% (czysty spirytus).

Prócz wyżej wymienionych napoi istnieją jeszcze: arak pędzony z ryżu, rum pędzony z trzciny cukrowej, koniak z wina winogronowego i wiele innych o większej lub mniejszej procentowości alkoholu. Poza napojami alkoholowymi, alkohol znajduje się również w chlebie; powstając podczas fermentacji (rośnięcia) ciasta. Jest on jednak w chlebie w znikomej ilości 0,04 — 0,08%, tak że w kilogramie chleba znajduje się tyle alkoholu, co w 1/20 części kieliszka wódki.

Wspomniałem już, że w płynie zawierającym 15% alkoholu ustaje fermentacja, wskutek śmierci drożdży, gdyż alkohol działa zabójczo na wszelkie żywe białko (doświadczenie z białkiem), a więc alkohol dla organizmów żywych jest trucizną. W dużych rozcieńczeniach alkohol nie zabija istot żyjących, ale upośledza ich czynności życiowe (np. drożdże w roztworze alkoholu 1/1000 %, a więc 2 krople na 4 litry, tracą zdolność do rozmnażania się). Ziarna zbóż, które dobrze kiełkują w czystej wodzie — w roztynie alkoholu giną.

Co się dzieje z istotami niższymi jak drożdże, bakterje, ziarna kiełkujące, to samo dzieje się z istotami wyższymi jak czworonogi i człowiek, wszystko zależy tylko od ilości i stężenia alkoholu w napoju używanym.

Już w ustach alkohol drażni i wysusza, a w mocniejszych stężeniach niszczy błonę śluzową ust i przełyku. To samo dzieje się z błoną śluzową żołądka, którą niszczy, a przez to niszczy gruczoły wydzielające sok żołądkowy i upośledza trawienie. Z żołądka i jelit przenika do krwi, gdzie swoiście działa na składniki krwi: białe ciała krwi, które normalnie prowadzą w ustroju walkę z zarazkami

chorobotwórczymi i bronią organizm przed chorobami, tracą zdolność ruchu w kierunku do bakterji i tracą zdolność ich zwalczania, czerwone ciała krwi tracą zdolność przenoszenia tlenu w organizmie, jak również tracą część barwnika (hemoglobiny) który alkohol z nich wypłukuje. Prócz tego alkohol zmniejsza zdolność krwi do krzepnięcia, dla tego krwawienia powstałe podczas upojenia alkoholowego są dłuższe, obfitsze i trudniejsze do zatamowania. Wraz z krwią dostaje się alkohol do wszystkich zakątków ciała i upośledza czynność różnych organów.

Najbardziej może działa na mózg, do którego z krwią przesiąkając, działa na centra nerwowe i powoduje odurzenie i porażenie ważnych ośrodków psychoruchowych. Wpływa alkohol deprymując na ośrodek oddechu, wskutek tego, oddychanie podupada, a przecież podczas działania alkoholu na organizm, istnieje większe zapotrzebowanie na powietrze (a w nim tlen) w organizmie, gdyż alkohol spalając się wytwarza dwutlenek węgla, który wpływa na organizm dusząco.

Alkohol wpływa ujemnie na trawienie, gdyż drażnienie ośrodków nerwowych wydzielających soki trawienne wzmacnia wydzielanie tych soków, co zatem idzie wiele tak cennego produktu dla organizmu marnuje się nieproduktywnie. Alkohol działa ujemnie na naczynia krwionośne i serce, gdyż wskutek porażenia ośrodków nerwowych naczynia się rozszerzają (skóra się czerwieni) i wiotczeją, wskutek tego serce musi więcej pracować, co się wyraża przyspieszeniem tętna. W związku z tem powstaje obniżenie ciepłoty całego ciała, które nawet da się sprawdzić termometrem.

Porażenie ośrodków nerwowych wywołuje niepanowanie nad swymi ruchami, ani nie pozwala hamować odruchów, stąd chwiejny chód pijanego i nadmierne gestykulacje.

Alkohol obniża ostrywość wzroku, słuchu, powonienia i dotyku, a więc działa i na organy naszych zmysłów. Jako trucizna przyjęty w dużej ilości może doprowadzić i do śmierci. Jednak dawka śmiertelna alkoholu jest bardzo indywidualna i gdy dla jednego osobnika wynosi 50 gramów, dla innego ta dawka dosięga 200 gramów, a więc bardzo szeroko się waha. Można jedynie stwierdzić że minimalna dawka działająca na w. w. narządy równa się przeciętnie 10 gr. alkoholu — 25,0 wódki, — 17,0 araku, — 125,0 wina, — 300,0 piwa, wina owocowego; a więc ta ilość jest dawką wywołującą zaburzenia w całym organizmie mniej lub więcej dostrzegalne. Przyjęty alkohol wydzielą się z organizmem w ciągu 24 godzin, częściowo przez płuca, nerki, pot, kał, mleko matek karmiących, częściowo zaś spala się w organizmie na wodę i kwas węglowy. Dlatego też groźne dla zdrowia jest przyjmowanie niewielkich dawek alkoholu, a często wywołują one przewlekłe cierpienia, jak katary żołądka, jelit, nerek, wątroby, które zwiększają się z biegiem czasu w przerosty tych narządów, doprowadzając stopniowo do charłactwa, a później śmierci. Tłumaczy się to w ten sposób, że gdy poprzednia porcja przyjętego alkoholu nie została jeszcze przez organizm usunięta, już się wprowadza nową niewielką porcję i t. d. i t. d., tak że ogólna ilość alkoholu w organizmie się zwiększa. Zresztą stałe używanie małych dawek alkoholu prowadzi do nałogowego pijaństwa, które prędzej czy później przetwarza się w pewne upośledzenie psychiczne,

które może zaprowadzić nawet do domu dla umysłowo chorych.

Nowoczesna nauka uważa nawet opilstwo za chorobę umysłową i są budowane specjalne domy zdrowia do leczenia pijaków jak np. w Tarnowskich Górach, na Górnym Śląsku zakład św. Józefa, gdzie w ciągu najmniej 1/2 rocznej kuracji leczą pijaków od pijaństwa. W r. 1916 założył Rząd nowy podobny zakład w Gościejewie w Poznańskim, gdzie są przyjmowani chorzy w całej Polsce. Z chorób umysłowych które powstają na tle alkoholizmu wymienię tylko takie jak: biała gorączka, psychoza Korsakowa, różnego rodzaju „manje” i ostre obłąkanie.

Statystyka wielkich zakładów dla obłąkanych wykazuje wielki % obłąkanych, tłem choroby których jest alkoholizm. I tak Zakład Psychiatryczny w Dziekanowie za 10 lat (od 1915. do 1925. r.) wykazuje, że na 2616 chorych leczonych w tym zakładzie, chorych na tle alkoholizmu było 216. W wielkim szpitalu w Dreźnie (Niemcy) dla umysłowo chorych wykazano, że w latach 1908—1911 ilość psychoz alkoholowych stanowiła od 44—52% wszystkich chorych.

Alkohol usposabia przytem do wielu chorób, które w ostatnich czasach tak dziesiątkują całą ludzkość. Jedną z takich chorób jest gruźlica. Otóż znów statystyki szpitali wykazały że, gruźlików którzy piją jest 96%, niepijących tylko 4%. Szpital w Lionie (Francja) wykazuje że wśród chorych na gruźlicę było alkoholików 76%, wśród innych chorych tylko 58%. Również statystyka gruźlików według ras wykazuje, że gruźlików chrześcijan jest (w 1924 r.) 84,8%, gdy wśród żydów tylko 15,2%. A czy te liczby nie mówią same za siebie. Wszak wiemy że żydzi o wiele rzadziej są pijakami. Weźmy tak ciężką chorobę jak zapalenie płuc, na którą rok rocznie wielu chorych umiera i zajrzyjmy znów do statystyki. Szpital w Kiel (Niemcy) wykazuje, że między 61—70 rokiem życia chorowało pijących 100%, niepijących 38% i między 20—30 rokiem pijących 66,6%, niepijących 7,1%.

A spróbujmy z b a d a ć kiedy ludzie zarażają się chorobami wenerycznymi. Statystyka słynnego prof. Forela powiada, że w stanie podchmielenia się 76,4% mężczyzn i 65,5% kobiet. Warszawska miejska przychodnia chorób wenerycznych na 200 chorych wykazuje 74,9% zarażonych pod wpływem alkoholu, a tylko 25% na trzeźwo.

To są choroby osobiste, jednak mają wielkie znaczenie dla czystości rasy i zdrowia społecznego. Ale weźmy choroby społeczne za jakie mam przestępczość. Przecież znaczną część przestępstw popełniają pod wpływem alkoholu. Statystyka niemiecka podaje: że na 32837 więźniów w 12 więzieniach niemieckich, przestępstwo pod wpływem alkoholu popełniło 13705 osób. Z pośród 8550 pijanych zaaresztowanych w Łodzi w roku 1923—1925 — 7050 osób popełniło różne przestępstwa, z których obrazy cielesne i zniewagi były najliczniejsze. W statystyce dr. Horlechera w Bawarii — co szóste morderstwo, lub zabójstwo było popełnione pod wpływem alkoholu. Podwyższenie się przestępczości w soboty i niedziele kiedy się jest po pensji i pije, potwierdza związek alkoholu z przestępczością (dlatego w soboty i niedziele wyszynk jest zabroniony). Upojenie alkoholowe sprzyja nieszczęśliwym wypadkom. Statystyka francuska stwierdza, że w okolicach kraju gdzie ludność więcej pije

zdarza się nieszczęśliwych wypadków o wiele więcej niż w okolicach „trzeźwiejszych”.

Alkohol wpływa ujemnie na długowieczność osobników. Angielskie towarzystwo ubezpieczeń na życie nawet wprowadziło ostrzejsze tabele dla pijanych niż dla abstynentów, a doszło do tego po długoletnim badaniu statystyk śmiertelności. Wiadomo że ludzie pracujący w branży alkoholowej, jak gorzelnicy, szynkarze, piwowarzy i t. p. rzadko są abstynentami, dlatego też bardzo ciekawe jest następujące porównanie:

na 100 mężczyzn (według urzędowej statystyki angielskiej)

zgony z powodu	pracujących w różnych zawodach	pracujących w branży alkoholowej
alkoholizmu	10	55
chorób wątroby	39	240
podagry	3	13
chorób nerek	41	83
chorób nerwów	119	240
samobójstwa	14	26

Jak wpływa alkohol na czystość i siłę rasy — wystarczy sięgnąć do historii. Rzym starożytny upadł dzięki pijaństwu. Europejczycy po odkryciu Ameryki chcąc ją zagrabić i wytepić Indian, dokonali tego „wodą ognistą”. Ten sposób okazał się skuteczniejszy niż broń. Alkohol wytrącił też w bardzo krótkim czasie silny i dzielny szczep Maori na Nowej Zelandji. A czy nie można dopatrzeć się upadku Rosji w ogólnym pijaństwie. A weźmy potomstwo rodzin pijaków, jak wyglądają ich dzieci: Zestawienie prof. Demmego z Berna (Szwajcaria) wykazuje:

10 rodzin abstynenckich miało 61 dzieci z czego: 5 umarło rychło, 2 konwulsje, 2 niedorozwiniętych, 2 kaleki od urodzenia, 50 zdrowych, normalnych.

10 rodzin pijaków miało 57 dzieci z czego: 25 zmarło rychło, 5 konwulsje, 7 niedorozwiniętych, 5 skarlałaciałych, 5 kalek, 10 zdrowych, normalnych.

Często słyszy się, że kieliszek wódki, dobrze robi, „że pije się na rozgrzewkę”, że pije się kieliszek aby lepiej pracować. Jest to oszukiwanie samego siebie i innych. Były robione próby pracy z ludźmi po wypiciu wódki i bez wódki. Człowiek po wódce robił tę samą pracę gorzej, wolniej i prędzej się męczył. Zaś co do rozgrzania się, to jak wspominałem już, alkohol wywołuje rozszerzenie naczyń krwionośnych, a więc zaraz po wypiciu robi się cieplej (zaczerwienienie), lecz w następnej chwili ciało się dźbie i ma temperaturę niższą niż normalnie, co można na sobie sprawdzić termometrem. Jeżeli weźmiemy wysiłki fizyczne, sportowe, to alkohol tu staje się zabójczy. Przytoczę tu statystykę z Kiel (Niemcy) z 1908. roku podczas biegu światowego, otóż przybyło do mety z pośród abstynentów 91,7%, z pośród pijących tylko 45,8%, zaś z pośród pierwszych 25 — 63% abstynentów, a tylko 17% pijących, to chyba wystarczy.

Jak wpływa alkohol na zamożność rodzin w których są pijacy, nie trzeba chyba tłumaczyć, bo to każdy z własnej obserwacji napewno zauważył. Jako ilustracja może służyć zestawienie zrobione przez rząd w 1926. r. w Polsce: gdy podatki otrzymywane w tym roku ogólnie wynosiły 501.450.000 zł. to wydatków za napoje alkoholowe było 658.112.800 zł. Lub także w 1926. roku w Polsce, na utrzymanie gorzelni, browarów i karczem wydatkowano 658.112.800 zł. zaś na utrzymanie szkół 270.000.000 zł.

Poznawszy zgubny wpływ alkoholu na wiele dziedzin życia ludzkiego dochodzimy do przekonania, że aby uratować ludzkość od nieobliczalnych strat wszelkiego rodzaju, należy wypowiedzieć ostrą i bezwzględną walkę alkoholowi. Należy się zastanowić tylko czy spożycie jego ograniczyć, czy też prowadzić walkę u źródła i walczyć z wytwórniami alkoholu.

Walka z alkoholem nie jest zdobyczą naszych czasów, już państwa starożytne stojąc na wysokim szczeblu kultury zorientowały się o szkodliwości alkoholu i występowały czasami nawet z drakońskimi karami na spożywców. Już w roku 1120. po narodzeniu Chrystusa cesarz chiński Wu-Wang karał śmiercią pijaków. W starożytnych Indjach zaliczano pijaństwo do pięciu grzechów głównych. Największy prawodawca starożytnych Indji Manu poleca pijakom wypalać na czole za karę wizerunek butelki. W czasach średniowiecznych i nowożytnych prawie każde państwo wydaje prawa ograniczające pijaństwo.

Lecz alkohol ma dziwną własność, jak mówi przysłowie polskie: „Człowiek wziął wódkę, wódka wzięła drugą wódkę, a obie wzięły człowieka”. Zwykle pijak nie zadawala się jednym kieliszkiem, a po pierwszym idzie drugi, trzeci i t. d. aż do nadużycia. Ta własność alkoholu przemawia za przyjęciem drugiej tezy t. j. walki ze źródłem zła, z wytwórniami alkoholu. Walka ta jest trudniejsza, gdyż przemysł alkoholowy posiada wielkie środki pieniężne i przez prasę, jak również krótkowzrocznych posłów do izb prawodawczych, nie dopuszcza do wprowadzenia ustaw doszczętnie skutecznych. Jednak za takim ujęciem sprawy przemawia nawet tak udoskonalone ściśle wypełniane ograniczenie spożycia alkoholu w ciągu sobót i niedziel. Już tak drobna przeszkoda daje nam mniejszą przestępczość, w te dni zmniejsza ilość wypadków.

Zakaz zupełny wytwarzania i spożywania napojów alkoholowych t. zw. ustawa prohibicyjna wprowadzona w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w dniu 16. sierpnia 1920. roku dała już ogromne korzyści, mimo też usilnego omijania jej przez obywateli i pomimo jej niedoskonałości. Weźmy na przykład porównanie z dwóch największych szpitali w Nowym Jorku, gdzie w r. 1917 było alkoholików 7587, gdy po wprowadzeniu prohibicji w roku 1921. już tylko 3166 osób. W stanie nowojorskim w roku 1921. w stosunku do roku 1916.

zmniejszyła się ilość chorób związanych z alkoholizmem następująco:

Zapalenie nerek	o 27%
Gruźlica	o 40,2 %
Zapalenie płuc	o 46,3%
Martwość wątroby	o 53,1%

Zakaz w Stanach Zjednoczonych wyrobu i spożywania alkoholu zaoszczędził wiele ziemi, płodów rolnych, sił ludzkich i kapitałów, jednocząc równocześnie wydajność pracy i wskrzeszając powszechny dobrobyt. Wiele przedsiębiorstwo produkcji alkoholu w Stanach Zjednoczonych zwane „United States Ford Products Company” zatrudniające 1000 robotników, przekształciło się na wytwórnię maki, syropu, marmelady i t. p. i zatrudnia dzisiaj w swoich fabrykach 4000 robotników. Również wielki browar „National Capital Brewery” w Waszyngtonie, który przy wyrobie piwa zatrudniał 50 robotników, dzisiaj zamieniwszy się na fabrykę słodocy zatrudnia ich 150. W słynnej fabryce Forda, która zatrudnia 70.000 robotników, przed prohibicją „poniedziałkowało” około 2.500 ludzi, gdy obecnie przy prohibicji liczba, świętujących w poniedziałek ledwo dochodzi do 800 ludzi. Powyższe czynniki wraz z oszczędzaniem pieniędzy na napojach alkoholowych wywołuje wzrost dobrobytu. Najlepszym tego dowodem jest zamykanie w Ameryce lombardów po wprowadzeniu prohibicji i masowe ich bankructwa.

Polska od zarania swego odrodzonego życia państwowego weszła na drogę zmierzającą do wprowadzenia prohibicji. Wydana została ustawa przeciw-alkoholowa; która narazie wprowadza szereg ograniczeń w handlu napojami alkoholowymi (Ustawa z dn. 23.IV.1920: r. Dz. Ustaw № 35/22 r.). Przytoczone cyfry i rozumowania dowodzą wymownie, że alkoholizm to źródło przelicznych cierpień, zbrodni, nędzy i rozpacz.

„Ustawowy zakaz to czynnik odradzający zdrowie moralne i fizyczne, wprowadzający w życie ład i porządek. zabijający nędzę społeczną i wywołujący radosny uśmiech szczęścia” — kończy temi słowy swą pracę o alkoholizmie jeden z wielkich przeciwników i działaczy na tem polu — Miłkołaj Skiba.

Por. Dr. Pigłowski.

LEGJONY POLSKIE.

„Dlaczego dana jest narodowi naszemu moc zmartwychwstania?

Nie dlatego, że naród nasz jest potężny, bo rzymianie potężniejsi byli i umarli. a nie zmartwychwstają...”

„A wy będziecie zbudzeni z grobu, boście wierzący...”

Takimi proroczymi słowy mówił do żołnierzy polskich Adam Mickiewicz w „Księgach pielgrzymstwa polskiego”.

Kto zna męczarnie, przez które przechodził nasz naród, ten zrozumie stan dusz, ale ten uzna

też, że historyczną zasługą „Legjonów Polskich” jest to że się nie zachwiały, że z jednakową walczyły wiarą w zwycięstwo, z jednakowym zapalem.

Pod różnymi walczyły wodzami, w różnych nieraz krańcach świata, by jednak zawsze wiernie służyć sprawie Niepodległości. Legjonista polski tułacz, w swem sercu przechowywał i potomnym przekazywał wiarę, że tylko przez czyn zbrojny Polska Państwowa odrodzić się może.

Kiedy ościenne państwa rozszarpały Polskę i zdawało się ludziom, że już koniec Polsce i Polakom, zdala na włoskiej ziemi, zebrali się żołnierze

kościuszkowcy i zanucili śmiało pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy“.

Zgromadził ich przy sobie Henryk Dąbrowski w r. 1787. Wedle ugody zawartej z rządem lombardzkim, utworzonym przez Napoleona Bonapartego, Legjony zachowały mundury polskie, żołnierze nosili szlify z napisem. „ludzie wolni są braćmi“ i kordę francuską. W kwietniu 1787 r. było już 5000 ludzi pod bronią. Zewsząd spieszyli żołnierze — tułacze do Legjonów, dokąd wzywał ich Dąbrowski w odezwie, która wyrażała cel tych zbrojnych szeregów polskich na obcej ziemi. „Polacy — pisał — nadzieja powstaje. Może zobaczymy jeszcze domy nasze, któreśmy z żalem porzucili“

Porzucili Ojca, Matkę,

Porzucili dzieci, chatkę,

Biegli kędy bój wrzał krwawy,

Krew przelewać w polu chwały.

W lipcu 1797 r. przybył do Legjonów Józef Wybicki i wyśpiewał ową prostą, a mocną pieśń Legjonów, która niosła do Polski pierwsze słowa nadziei, słowa pokrzepienia i otuchy.

Niebawem powstał drugi Legjon pod dowództwem Generała Kniaziewiczza. Część Legjonów pod wodzem Władysława Jabłonowskiego, poszła nawet na podzwrotnikową wyspę San Domingo, gdzie od żółtej febry sam wódz i wielu żołnierzy zginęło (1802 r.)

Oj, zapoznał się tam Polak

Z głodem, trudem i niewczasem,

Nim zaśpiewał tę piosenkę.

„Idzie żołnierz borem lasem...“

W szmaty poszedł mundur stary,

Przepasany ledwo pasem...

W San Domingo bić murzyny

„Idzie żołnierz borem lasem...“

Idzie, płynie. lądem, morzem

Znosi nędzę, upał srogi —

A wolności Twej nadzieja

Krzepi serca, Kraju drogi.

Więc choć pada, choć omdlewa,

Jeszcze piosenkę nuci czasem,

O ojczyźnie jeszcze śpiewa:

— „Idzie żołnierz borem lasem...“

Dopiero po wielu latach trudu i bojów w r. 1806, gdy Napoleon I. pobił Prusaków pod Jeną, weszły Legjony do Polski, witane z radością i uniesieniem tą samą pieśnią, którą one same poprzednio przesyłały do Polski, na znak nowego życia i nowych nadziei.

Z Legjonów, w roku 1807, po pokoju w Tyliczu powstało wojsko Księstwa Warszawskiego. Wojsko to pełniło dalej służbę w szeregach cesarza Francuzów, nieraz daleko poza granicami Polski. Walczyli Polacy i w odległej Hiszpanii pod Samossierą, męstwem i odwagą w podziw wprawiając samego Napoleona. Po upadku Księstwa Warszawskiego walczył „Legjony Polskie“ o wolność Węgier pod dowództwem Generała Bema i Dembickiego. Również i Mickiewicz usiłuje stworzyć polską siłę zbrojną we Włoszech, potem we Francji.

W roku 1853, w czasie wojny Francji i Anglii przeciw Rosji powstaje Dywizja polska w służbie angielskiej. W roku 1807 Polacy walczą we Francji przeciw Prusom. W roku 1877 w Turcji przeciw Rosji.

Przez długie lata oręż legjonowy drzemie, aż wreszcie wybuch wojny światowej wstrząsa duszą narodu polskiego. znów broń nasza zwróciła się przeciwko wrogom, Józef Piłsudski nakazuje mobilizację organizacji strzeleckich do Krakowa, ściągając tysiące młodzieży strzeleckiej, którą pośpiesznie umundurowano i uzbrojono. W nocy z 5-go na 6-go sierpnia 1914 r. przekroczyła granicę Królestwa, jako awangarda armii polskiej, pierwsza strzelecka kompania kadrowa. Poruszyła się Polska cała, dążenia w kierunku osiągnięcia niepodległości doszły do najwyższego napięcia.

Dla ujęcia polskiej siły zbrojnej oddziały strzeleckie przeorganizowane w Legjony Polskie. Były one użyte do walki przeciw Rosji na ziemiach polskich, poszły w bój, aby na szalę tej największej wojny, rzucić także godny Narodu Polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla niego doli. Legjony Polskie podniosły dawno zapomniany sztandar wojska polskiego, niosły na ostrzach bagnietów wolność narodowi, a ludowi polskiemu prawa człowieka-obywatela.

Od Krakowa aż po Stochód i Stryj widnieją bezimienne mogiły Legjonistów Piłsudskiego, którzy krwią ofiarną znaczyli drogę do Wolnej Ojczyzny

Legjony Polskie godnie dzierżyły sztandar narodowy w swych dłoniach, okrywając go chwałą bohaterstwa: pod Laskami, Łowczówkiem, pod Nadwórnią, Anielinem i Konarami, szły z uporem twardą drogą bojów. Świadectwem jest Karpaczka przełęcz Pontyru, przez którą w roku 1914 przeszły Legjony Polskie, a która jest jakby naturalnym pomnikiem Legjonów Polskich — mogiłą poległych za wolność Ojczyzny, na której to mogile znajduje się krzyż wzniesiony przez Legjonistów z wymownym napisem, wyrytym szczyrym, przez szeregowca legjonistę, a brzmiącym dosłownie:

„Młodzieży Polska patrz na ten krzyż.

Legjony Polskie dźwignęły go wzwyż.

Przechodząc góry, doliny i wały,

Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“

Ziściły się wreszcie sny i marzenia, cel szlachetnych wysiłków garstki walczących. Otośmy włodarzami we własnym domu, a nie niewolne sługi obcych panów.

A w cichych ustroniach gdzie niebotyczne Karpaty—pod Mołotkowem, gdzie posępne swe wody Stochód sący, gdzie daleko wielkie jeziora polskie ku Dźwinie się rozciągnęły, lub po cmentarzyskach Wielkopolski i Śląska Górnego, aż gdzieś kędy tundry Murmanu, aż gdzieś za Bojdakiem, lub pod bliższym Kaniowem, wszędzie; gdzie mogiły buntowników, legunów — żołnierzy, ciche idzie westchnienie, Strzelecka pieśń niezapomniana:

„Z trudu naszego i znoju.

Polska powstała by żyć“.

Adam Trzyna,
Komp. Zw. Strzel.



Rola kobiety w życiu społecznym.

Wychowanie fizyczne kobiet.

Dziś cały świat mówi o wychowaniu fizycznym kobiet, wiele czasopism i dzienników poświęca sporo miejsca na swych szpaltach, wiele też wybitnych pisarzy omawia szeroko i wszechstronnie owo zagadnienie.

Żyjemy pod znakiem sportu. Sport jest modny; lecz mylił by się ten, ktoby sądził, że wychowanie fizyczne jest szeroko rozpowszechnione i uprawiane należycie przez kobiety.

Mamy pośród nas sporo gwiazd lekko-atletycznych i sportowych, głośniejszych nawet zagranicą, lecz cóż z owej sławy sportowej, czy lekkoatletycznej, gdy nie stoi to w żadnym stosunku do zdrowia ogółu.

Wśród mas kobiecych niema jeszcze należytego zrozumienia dla idei wychowania fizycznego. Panuje przekonanie, że gimnastyka i sporty dobre są dla dzieci i podlotków, ale broń Boże nie dla niewiast stateczniejszych n. p. po 25 latach.

Ostatnie lata zmieniły warunki życia o tyle, że żyjemy nerwami, w szalonym pośpiechu, a jeśli idzie o wielkie miasta, to życie upływa wśród hałasu, wrzasku, ryku, dzwonienia, trąbienia i oślepiających reklam świetlnych, powodując przedwczesne wyczerpanie nerwowe. Za wyczerpaniem nerwowym idzie apatia i przygnębienie. Nastrój odbija się na zewnętrznym wyglądzie, na ruchach, na układzie mięśni twarzy. I oto mamy materiał człowieka zgorzkniałego, zmęczonego życiem.

Zaobserwujmy dwóch ludzi, z których jeden uprawia gorliwie wszelkie ćwiczenia fizyczne, a drugi ma je w pogardzie, prowadząc żywot między biurkiem i stolikiem kawiarnianym, a czterema ścianami swego pokoju, gdzie ciągle przeżuwa gorzkie myśli o niesprawiedliwościach losu. Odrazu spostrzeżemy kaloszną różnicę w sposobie trzymania się tych ludzi, w ogólnej budowie ich, w chodzeniu i t. d. Zapytajmy jak każdy z nich czuje się. Gdy jeden jest pełen życia wesołości i werwy, drugi skarży się na bezsenność, złe trawienie, jest ciągle



Jest to pogląd z gruntu mylny i przynoszący wiele szkody tym którzy mu hołdują.

Nigdy nie jest się zbyt starym, do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych lub sportu. Są ćwiczenia i sporty dostosowane do każdego wieku. Trzeba tylko uwierzyć, a raczej przekonać się, że przez wychowanie fizyczne możemy dłużej zachować swą młodość i ogólną teźyznę. Ktoś powiedział, zresztą bardzo słusznie, że starzejemy się dlatego, bo przestaliśmy się bawić.

Odeszliśmy nazbyt daleko od przyrody. Współczesność stworzyła sztuczne warunki egzystencji i to mści się na nas okrutnie. Mamy więc choroby nieuleczalne w rodzaju gruźlicy, niemal powszechną anemię, histerję i wszelką neurastenję. Niechże dziś ktoś spróbuje znaleźć człowieka zupełnie zdrowego. — Takiego nie znajdzie choćby szukał całe życie. Ten kto się uważa za zupełnie zdrowego przy bliższym zbadaniu okaże się, że ma albo serce, albo płuca w nieporządku.

skwaszony, a świat przedstawia mu się w czarnych kolorach.

Identyczny przykład możemy zastosować i do kobiet. Gdyby wszystkie wiedziały i oceniały należycie wartość wychowania fizycznego, napewno byłoby u nas więcej niewiast dzielnych, o silnych charakterach, mocnych nerwach i pogodnych umysłach. Praktyka dowodzi, że najlepszym lekarstwem na neurastenję jest uprawianie ćwiczeń na słońcu i na świeżem powietrzu. Zetknięcie z przyrodą oddziaływa zawsze kojąco na zmęczony system nerwowy i na psychikę człowieka.

Pomimo wielkiej propagandy sportowej pośród kobiet, brak jeszcze dostatecznego zainteresowania, i zrozumienia tej dziedziny wychowania. Kluby sportowe kobiece można policzyć na palcach. Uprawianie zaś ćwiczeń, czy gier sportowych przez zespół kobiety w jakimś mieście, czy miasteczku, należy do fenomenu i mówi się o tem jak o osobliwości.

Tak być nie powinno. Wszystkie kobiety młodsze i starsze winne zabrać się do ćwiczeń i tworzyć, gdzie można, kluby sportowe, lub chociaż zespoły gier sportowych. Najmilszą i najkorzystniejszą taką grą na początku byłaby piłka siatkowa; gra która rozwija całe ciało a jednocześnie daje wiele przyjemności. Siatkówka nadaje się dla każdego wieku. Później można zabrać się do innych sportów i gier.

Te z kobiet które kiedykolwiek ćwiczyły na wolnym powietrzu, wiedzą doskonale, co daje taki ruch i ćwiczenie dla całego organizmu,

Człowiek współczesny oduczył się od głębokiego oddychania. Bardzo często przygnębienie, czy depresja moralna są skutkiem zbyt małej ilości powietrza wdychanego. Nauka przyrodnicza wkraczając ostatnimi czasy niemal w dziedzinę nadprzyrodzoną, uznaje, że oprócz zwykłych składników jakie znamy w powietrzu i promieniach słonecznych, są składniki specjalne mało znane nauce, które nazwać by można energią kosmiczną, czemś co daje i utrzymuje siły żywotne we wszystkich żyjących

Samo pójście na ćwiczenia, lub fakt uczestniczenia w grze jakiegokolwiek jest aktem woli i jeśli postanowimy nie opuszczać żadnej zbiórki, na które zobowiązemy się chodzić — powtarzając się wysiłek woli pozwoli nam faktycznie silną wolę i charakter osiągnąć.

Współczesna nerwowość, której najbardziej ulegają kobiety, zostaje bez śladu usunięta przez ćwiczenia na świeżym powietrzu, a więc przez wzmożone oddychanie którego ciągle niedoceniaamy. Gdy powrócimy do przyrody, do słońca, do powietrza, ulecymy nasz system nerwowy, przedłużymy młodość i zatrzymamy pogodę ducha do późnej starości.

Wpływ wesołości, pogodnego usposobienia i woli na stan zdrowia oraz na długowieczność dobrze jest znany lekarzom.

Jeśli weźniemy ćwiczenia fizyczne w odniesieniu do kosmetyki, tak ważnej i cennej dla kobiet, to tu musimy odrazu powiedzieć, że wszelkie gry i porty są najlepszym środkiem kosmetycznym. Żadne sztuczne chemikalja, chociażby najbardziej dro-



organizmach. Dlatego to po ćwiczeniach i grach sportowych na świeżym powietrzu, po wzmożonym oddychaniu, czujemy się dobrze, bo odświeżyliśmy krew, która zaczęła żwawiej krążyć, a ogólne nasze samopoczucie podniosło się do pogodnego i radosnego nastroju.

Wychowanie fizyczne, powinno ogarnąć całe społeczeństwo a kobiety winne stać się jego propagatorkami, Wszak od nich zależy zdrowie społeczeństwa i narodu. Jeśli same będą chore, anemiczne i przedenerwowane, to jakież pokolenia zdołają wychować, chyba neurasteników i niedołęgów życiowych?

Odrodzonej Polsce trzeba ludzi zdrowych. Przede wszystkim kobiety winne odczuć obowiązek względem państwa: być zdrowymi. Jeśli same będą zahartowane i zdrowe, to napewno młode pokolenie wychowają na zdrowych i dzielnych obywateli.

Nasz słomiany zapal, nasz brak wytrwałości i rychłe zniechęcanie się — jest przysłowionym.

Wychowanie fizyczne gry i sporty mogą wyrobić w nas hart i siłę charakteru, wyrobić silną wolę której nam tak bardzo brakuje.

gic i niby skuteczne, nigdy nie dadzą kwitnącego wyglądu, jeśli tego zdrowia nie będzie od wewnątrz. Środki kosmetyczne działają na powierzchnię skóry, a w rezultacie wszystkie niszczą cerę. Jedynie tylko ruch na świeżym powietrzu wprowadza dobrą przemianę materji, daje dobry apetyt, zdrowy sen, a nazewnątrz ładny wygląd, zdrową cerę i dobry nastrój, który też jest warunkiem młodzięńczego wyglądu.

Kobiety, ze względu na osobiste i społeczne korzyści jakie daje wychowanie fizyczne, winny gorąco poprzeć akcję tegoż i własnym przykładem zachęcać otoczenie do uprawiania gier i sportów.

Przez wzmocnienie i zahartowanie zdrowia, utrwalenie dobrego nastroju psychicznego tak bardzo ułatwiającego życie i stosunki z ludźmi, przez wyrobienie charakteru i woli, tak brakującej nam, przysposobimy cały naród do pracy owocnej w czasie pokoju, a do walki obronnej na wypadek napaści któregoś z sąsiadów.

Natalja Cichocka.

Wojna gazowa.

Kpt. Michał Papierski.

III.

Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej.

Pierwszym warunkiem skutecznej obrony przeciwgazowej ludności cywilnej t. zw. zbiorowej, jest uświadomienie społeczeństwa. Każdy obywatel powinien sobie zdawać sprawę, co to jest wojna gazowa, jak gazy działają na organizm ludzki, jak można je poznać w powietrzu i wreszcie jak należy się przed nimi chronić.

Postaram się krótko na te pytania odpowiedzieć. Na pytanie co to jest wojna gazowa odpowiedziałem w poprzednim artykule. Zaznaczyć tylko należy, że ludność cywilna narażona będzie przeważnie na lotnicze bomby gazowe.

Przyjrzyjmy się teraz temu, jak gazy działają na organizm ludzki. Otóż działanie gazów jest różne. Są gazy duszące, które działają na drogi oddechowe i dostają się do płuc. Tam wywołują pewne zmiany w normalnym działaniu tych organów, wskutek czego człowiek się dusi. Dalej są gazy trujące, które zatrują krew i w ten sposób wstrzymują działanie serca. Człowiek pozostawiony bez natychmiastowego ratunku, po kilku minutach umiera. Najmniej szkodliwe dla organizmu są gazy drażniące, które wywołują bądźto łzawienie oczu, bądźto kichanie, a nawet wymioty. Przy dłuższym jednak przebywaniu w zatrutym temi gazami powietrzu lub przy większej ich ilości wywołują porażenie nerwów. Pozostają jeszcze gazy parzące. Te działają nie tylko na drogi oddechowe, ale też na powierzchnię ciała. Działają one bardzo podstępnie, bo przez 6—8 godzin człowiek nie przeczuwa nawet, że jest zatruty.

Po tym czasie występuje w tym miejscu, gdzie padła najmniejsza kropla tego gazu, czerwona plama, następnie pęcherz. Pęcherz taki wreszcie pęka i występuje rana, bardzo trudna do gojenia. Gazy te są najniebezpieczniejsze, bo trudno przed nimi obronić większe masy ludności, a co najgorsze rozpoznać ludzi zagazowanych.

Przejdziemy teraz do pytania, jak się poznaje, że jest gaz w powietrzu. Niektóre gazy poznajemy po zapachu np. fosgen (gaz duszący) ma zapach zgniętego siana, owoców; kwas pruski (trujący) — migdałów. Gazy drażniące poznajemy po łzawieniu i kichaniu. Gazy parzące np. iperyt — ma zapach chrzanu lub musztardy, i t. p. Poza tym poznajemy np. gazy duszące po odruchu obronnym organizmu np. kaszlu. Palacze papierosów mogą szybko poznać gaz w powietrzu, po nieznośnym smaku papierosa. Pozostaje jeszcze dwa sposoby, pierwszy to zmiana barwy u roślin, które przy chlorze, fosgenie i chloropikrynie wydatnie zmieniają swoją barwę i wienią. Drugi sposób to wykrywanie gazu zapo pomocą specjalnych wykrywaczy chemicznych.

Jakże teraz mamy się bronić przed tymi gazami, które są tak niebezpieczne.

Przedewszystkiem należy chronić drogi oddechowe, a więc zmoczyć chustkę w wodzie, lepiej nawet własnym moczem i przyłożyć do ust i nosa. Oddychać należy tylko przez tę chustkę. Następnie starać się wyjść z atmosfery zagazowanej, a więc

iść normalnie, (nie biec) w stronę przeciwną kierunku wiatru (pod wiatr).

Gaz posuwa się stale z wiatrem, idąc więc pod wiatr prędzej wyjdziemy z atmosfery zagazowanej. Jeśli są specjalne schrony przeciwgazowe, należy się w nich schronić.

Jeśli atak gazowy był przeprowadzony gazami parzącymi i jest podejrzenie, że gazem tym zostało się zatrutym, należy natychmiast zgłosić się do lekarza i poddać się gruntownej dezynfekcji i kąpeli. Posiadający maski gazowe powinni je naturalnie założyć natychmiast po alarmie.

To byłyby te najszczerplejsze wiadomości jakie każdy obywatel o obronie gazowej powinien.

Drugim punktem obrony zbiorowej jest dyscyplina wśród ludności cywilnej. W czasie napadu gazowego nie może być paniki, gdyż to uniemożliwia jakąkolwiek akcję obronną. Miasto każde będzie podzielone na pewne rejony, nad którymi czuwać będą specjalnie wyszkoleni ludzie i tych mieszkańców danego rejonu muszą słuchać.

Trzecim punktem — to wyszkolenie ludności cywilnej w uszczelnianiu pomieszczeń, by mogły służyć jako schrony przeciwgazowe. Poza tym wyszkolenie w używaniu sprzętu, przeznaczonego do obrony przeciwgazowej.

Dalej następuje już praca, mająca na celu przygotowanie specjalnych drużyn np. posterunków meldunkowo-obserwacyjnych, drużyn obrony przeciwgazowej (do niszczenia gazów) i drużyn ratowniczych.

Posterunki meldunkowo-obserwacyjne śledzą czy nie zbliża się lotnik nieprzyjacielski i ewent. alarmują miasto. Dzięki temu atak lotniczy nie może nas zaskoczyć.

Drużyny Obrony Przeciwgazowej mają obowiązek niszczyć w terenie gazy parzące, a nawet inne gazy w pomieszczeniach i miejscach, gdzie wiatr niema dostępu.

Drużyna ratownicza daje pierwszą pomoc zagazowanym i odstawia ich do szpitala.

Pozostaje jeszcze dla dopełnienia obrony zbiorowej ludności budowa specjalnych schronów przeciwgazowych i organizacja obrony przeciwlotniczej. Tę ostatnią opracowuje wojsko dla całego państwa. Obronę przeciwgazową natomiast w tych ramach, jakie powyżej przedstawiłem, przeprowadza już Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Spółeczeństwo powinno zrozumieć niebezpieczeństwo jakie mu grozi w przyszłej wojnie i iść z jaknajdalej idącą pomocą, by zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Trudno przypuszczać, by w przyszłej wojnie gazy nie były używane, chociażby dlatego, że jest to bardzo skuteczny środek walki.

Nie można liczyć na traktaty, umowy i konferencje, zakazujące wojny gazowej, mając doświadczenie, że niewiele one pomogły w czasie wojny światowej.

Zbrójmmy się więc w wiedzę i sprzęt Obrony Przeciwgazowej, by przyszła wojna zastała nas przygotowanych do skutecznej Obrony.

c. d. n.

Polska współczesna.

M. Wiszowa.

III.

W dalszym ciągu przystępujemy do rozpatrzenia granic naszego kraju. W ostatniej pogadance zatrzymaliśmy się na granicy naszej w kacie południowo-wschodnim, oddzielającej nas od Rumunii, z którą posiadamy wiele interesów wspólnych tak gospodarczych, jak i politycznych i z którą łączą nas prawdziwie sąsiedzkie i przyjacielskie stosunki.

W dalszym ciągu zapoznamy się obecnie z granicą wschodnią, jest to granica z Republiką Sowiecką.

Biegnie ona początkowo wzdłuż rzeki Zbrucza, obejmuje na Wołyniu trójkąt twierdz broniących Lwowa: Dubno—Łuck—Równe, odchyła się na przestrzeni błot pińskich dość znacznie ku wschodowi i mniej więcej linią działu wodnego między Niemnem, a Dnieprem dochodzi do Dźwiny.

Wzdłuż całej tej granicy, w odległości mniej więcej 20—60 km. biegnie linja kolejowa, mająca wielkie znaczenie strategiczne. Taka sama linja kolejowa biegnie równolegle po stronie rosyjskiej i oddalona jest od granicy o 150—300 km. Pod względem etnograficznym (narodowościowym) na przestrzeni tej graniczymy z narodem ukraińskim (małoruskim) od Karpat po Prypeć i z białoruskim od Prypeci po Dźwinę. Charakterystycznym dla tej granicy jest pomieszanie po obu jej stronach na szerokiej przestrzeni ludności, należące do dwóch narodów: wszędzie począwszy od Bugu, skończywszy na Dnieprze spotykamy większe lub mniejsze grupy ludności polskiej rozrzucone między masą białoruską, lub małoruską; obszar tej przestrzeni, czyli tak zwane Kresy Wschodnie mają dla Polski kolosalne, tak polityczne, jak i gospodarcze — znaczenie.

Wziąwszy pod uwagę, że granica nasza wschodnia jest jedną z najdłuższych naszych linii granicznych (1412 km.), nie posiada żadnej osłony naturalnej przed wrogiem (góry, głębokie rzeki), jak również mocno nieżyczliwy stosunek naszych sąsiadów od wschodu, od których grozi nam nie tylko niebezpieczeństwo zbrojnego natarcia, ale również niebezpieczna agitacja bolszewicka i szpiegostwo, zgodzimy się łatwo z tym, że granica od wschodu musi być pilnie i bacznie strzeżona i zabezpieczona nie tylko na wypadek wojny, ale i w chwili obecnej. Korpus Ochrony Pogranicza bacznie i skutecznie strzeże naszych granic na najbardziej wysuniętych placówkach na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Na północy, na niewielkiej przestrzeni 102 km. granica biegnie wzdłuż środkowego biegu rzeki Dźwiny i oddziela nas od Łotwy, z którą przyjaźne stosunki podpisane zostały krwią wspólnie przelaną w styczniu 1920 r., gdy to wojska polskie pod dowództwem Gen. Rydza-Śmigłego wspólnie z Łotyszami wyrzuciły Rosjan z dawniejszych Inflant polskich (Dynaburga) i pomogły do ugruntowania dzisiejszych granic państwa Łotewskiego.

Dalej graniczymy z Litwą, która, mimo wielowiekowej łączącej nas niegdyś unji, mimo wspólnie przeżytych dni klęski i chwały, wspólnej doli i niedoli, odnosi się do Państwa Polskiego niesłuchanie wrogo. Spowodowane to zostało wyteżoną agitacją rosyjsko-niemiecką, tak z czasów jeszcze przedwojennych, jak i obecnych, oraz zabiegami o przynależność pewnych terenów.

Następną za Litewską, to granica z Prusami Wschodnimi. Jest ona dla Polski jedną z najmniej dogodniejszych. I tak, terytorja łotewskie, litewskie i niemieckie Prusy wschodnie oddzielają Polskę od morza, do którego dociera ona tylko wąskim pasem Pomorza wzdłuż zachodniego biegu Wisły, który to pas, wtłoczony między Prusy Zachodnie a Wschodnie — rozdziela te ostatnie od siebie i nosi nazwę kurytarza polskiego.

Niegdyś Polska, połączona unją z Litwą, posiadająca w swem ręku Kurlandję, istotnie posiadała granicę morską, dziś ta granica w stosunku do całej długości granic Polski jest znikomą i wprost śmiesznie małą.

Powyżej omawiane granice nasze wynoszą razem 5280 km.: granica z Niemcami—1662 km., z Czechosłowacją—920 km., z Rumunją—388 km., z Rosją Sowiecką—1412 km., z Łotwą—102,5 km., z Litwą—521 km., z Gdańskiem—139 km., granica morską—142,5 km., wielkość zaś naszego państwa obejmuje 388328 km.² (według obliczeń profesora Sujkowskiego).

Rozpatrując wielkość innych państw europejskich, stwierdzamy, że co do wielkości ustępuje Polska tylko 5-ciu z pośród nich t. j. Rosji (4300000 km.²), Francji (550986 km.²), Hiszpanji (535207 km.²), Szwecji (448278 km.²), Niemcom (404000 km.²), czyli że zajmuje między nimi szóste miejsce. W pośród państw całego świata zaś, Polska co do obszaru zajmuje siedemnaste miejsce. Powierzchnia Polski stanowi 3,9% powierzchni Europy, a 0,29% powierzchni całej kuli ziemskiej. W tych kilku pogadankach zaznajomiliśmy się z wielkością naszego kraju, jego położeniem i granicami, w dzisiejszej pogadance chciałabym jeszcze powiedzieć parę słów o klimacie Polski.

Klimat, czyli temperatura powietrza i opady atmosferyczne dostarczają człowiekowi warunków do pracy. Zbyt silne opady (deszcze, śniegi) za wielkie zimna lub gorąca mogą tę pracę bardzo utrudniać, a nawet uniemożliwiać.

Klimat Polski naogół jest umiarkowany i wszędzie dość jednakowy, istnieją pewne różnice między krainami wschodnimi i zachodnimi, północnymi i południowymi, są one jednak naogół niewielkie i właśnie dlatego możemy uważać, że ten jednakowy klimat jest jeszcze jednym z dowodów, że terytorjum Polski stanowi geograficzną całość.

Przeciętna temperatura roczna na całym obszarze Polski waha się od 6° do 8° Celsjusza.

Klimat jest najważniejszym czynnikiem, wpływającym na taką czy inną roślinność danego kraju,

to też zrozumiałem jest, że przy jednakowym mniej więcej klimacie, dość jednakowy jest i charakter jej roślinności. Szatą roślinną, strefy, w której leży Polska jest las, dziś już znacznie przez człowieka przeźrebiany i zamieniony na pola uprawne. Pszenica, żyto, owies, jęczmień, ziemniaki, rośliny strączkowe mają prawie wszędzie dogodnie dla siebie warunki

klimatyczne, kukurydza tylko rośnie w południowo-wschodnim kącie Polski.

Z drzew spotykanych w Polsce najbardziej typowa dla nizin polskich jest — sosna, dla Karpat i puszczy litewskich — świerk, dla wyżyny małopolskiej — drzewa liściaste.

(c. d. n.)

Pomniki poświęcenia i obowiązku.

I.

Ofiarność i wysiłek jednostki w życiu ludzkości i odgrywają zawsze niepoślednią rolę. Ostatnia wojna dostarczyła olbrzymiej ilości przykładów, które dają niezbite świadectwo wartości indywidualnej człowieka.

Krwawa rozprawa narodów, pomimo wszystkich ujemnych cech, przez wzmocnienie tężyzny duchowej i fizycznej jednostek, przyczyniła się ogromnie do rozwinięcia energii i zdolności do wysiłku wszystkich jej uczestników.

Wojna potępiła słabość, a liściem wawrzynu uwieńczyła skronie tych, którzy posiadali hart, siłę woli i zdolność do czynu. Wysiłek jednostki przekształcony w czyn tworzył cuda i zdobył powszechny podziw, bo wysiłek wojenny to nie szara i żmudna codzienna praca uczonych czy artystów, a pot i krew, ofiarność i bohaterstwo, to pokonanie własnej słabości.

Ileż wspaniałych przykładów niezwyklej siły woli przy rzuceniu na kartę swego życia, ileż przykładów ofiarności i szlachetności ludzkiej zginęło bezpowrotnie w potopie minionej wojny?

* * *

Z końcem kwietnia 1922. r. w okresie zbliżania się wojsk polskich do historycznych granic nad Dnieprem, zdarzył się wypadek, który w wirze dalszych walk, jako jeden z licznych epizodów wojennych, przeszedł bez echa, ginąc bezrozmownie w gronie świadków.

Po zajęciu rejonu m. Chojniki przez 34. p. p. (60 klm. od Dniepru wśród znacznego łupu wojennego w ręce żołnierzy wpadły po raz pierwszy francuskie granaty ręczne. Ponieważ granaty te, nie były wówczas używane w wojsku polskim, kilku starych podoficerów pozabierało je na kwatery w celu zapoznania się z ich konstrukcją. — I tu właściwy początek historii.

Na jednej z kwater, w czasie manipulowania granatem, w rękach sierżanta Władysława Kowala, został zapalony zapalnik tego granatu. Podoficer ten zdając sobie sprawę z ewentualnych następstw, skoczył do okna z zamiarem wyrzucenia go na podwórze, w tym samym jednak czasie pod oknami zajmowanego budynku odbywała się zbiórka innego plutonu, co w oka mgnienia zdecydowało o zmianie zamiaru. Wrócił na środek izby i z całym spokojem oraz zimną krwią, nakazując upaść na ziemię 10-ciu żołnierzom znajdującym się w izbie, pochylony nad stołem przycisnął granat do piersi — w tym momencie nastąpił wybuch.

Sierżant Kowal padł poszarpany odłamkami. W kilka chwil później na miejsce wypadku przybiegł dowódca kompanii, który, widząc poszarpane ciało jednego ze swych najlepszych żołnierzy, zawołał ze łzami w oczach: „Na Boga! Kowal coście zrobili?” na co konający żołnierz urywanym głosem odpowiedział: „Stało się, mogło być więcej ofiar, wstyd płakać, więcej męstwa panie poruczniku?” i stracił przytomność. Wkrótce skonał.

Odszedł jako bohater wykazując niepospolitą siłę woli. Złożył z siebie ofiarę, aby ocalić innych. Ciało jego spoczęło na cmentarzu w Kalenkowiczach.

* * *

W czasie silnego ognia artylerji niemieckiej na okopy francuskie, po zerwaniu wszelkich środków łączności, dowódca pewnego odcinka wezwał do siebie jednego żołnierza nakazując mu odniesienie meldunku do dowódcy dywizji.

Sytuacja stawała się coraz cięższa, pozycja chwiała się, szybka pomoc była koniecznością. Żołnierz — goniec zdając sobie sprawę z ważności posłannictwa biorąc do ręki papier rzekł: „Rozkaz! — ten meldunek dojdzie!” i ruszył przed siebie.

W drodze padł ugodzony śmiertelnie wrażeń kula, resztką jednak zanikających sił zdołał podnieść w górę rękę z meldunkiem i ta wyprężona ostatnim wysiłkiem woli — zastygła w tej pozycji.

W kilka chwil później inny żołnierz przebiegając tą drogą ujrzał zakrwawiony papier w sterczącej i zaciśniętej ręce poległego kolegi, — zabrał meldunek i bez zwłoki zaniósł do dowódcy dywizji. Meldunek doszedł do miejsca przeznaczenia. Pozycja została uratowana. Siła woli słabej jednostki przyczyniła się do zwycięstwa.

Po zakończeniu wojny, w rodzinnym miasteczku bohaterskiego żołnierza-gońca, wystawiono skromny pomnik przedstawiający poległego żołnierza, który leży na wznak z ręką sterczącą ku górze z zaciśniętym kurczowo — papierem.

* * *

Dwa wojenne obrazki, dwa przykłady w odmiennych warunkach i w różnych armjach, świadczące o jednakowej sile woli i wartości indywidualnej człowieka, obaj zginęli śmiercią bohaterską... a takich było wielu! Jedni z tryumfem wrócili na łono rodzin, a inni spoczęli porożnięci na cmentarzyskach całej Europy.

Wysiłek ich i męstwo stały się podwaliną do egzystencji innych.

(c. d. n.)

W ŚWIETLICY.

Na dworze wiatr świstał przeraźliwy a duże krople deszczu zmieszane z płatami śniegu dzwoniły po szybach. Jasiek znudzony siedział pod piecem na ławie i z lubością wspominał ubiegłe lato. Choć pracy było od świtu do nocy, to jednak czas rażniej schodził. Teraz jedyną pociechą i rozrywką były zbiórki w świetlicy strzeleckiej, to też Jasiek co chwilę spoglądał na zegarek, pomrukując, że czas wolno płynie. Wreszcie powstał rażno z ławy, myśląc, co też dziś nowego pan nauczyciel będzie opowiadał. W zamyśleniu sięgnął do kieszeni po tytoń, by na drogę skrócić papierosa.

W tem drzwi rozwarły się na oścież i wpadł Antek, syn sąsiadów.

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków — odpowiedziała matka Jaśka i dalej łuskała fasolę, garścią rzucając ją w przetak.

Na odchodnym rzucili gospodyni słowa pożegnania, spieszenie opuszczając izbę.

Na dworze deszcz ze śniegiem siekł po twarzach, chłopcy wtuliwszy uszy w kołnierze szli dość szybko zmierzając do karczmy. Jasiek zadowolony, że przyjaciel o nim pamiętał, jął go rozpytywać o zabawę. Po zbliżeniu się do karczmy ciekawie zajrzeli przez okno, lecz szyby zapotniałe i brudne niepozwalaly nic dojrzeć. Weszli więc do środka.

Stary Judka z wnukiem wycinali na skrzypcach. Abram-karczmarz, rozparty na ładzie, z zadowoleniem przyglądał się tańczącym. Kilka par wywijało po słabo oświetlonej izbie.

Na wstępie już — uderzył Jaśka zaduch i nie-miłe wyziewy wódki.

Józek Panaś, czerwony ze zmęczenia i od wypitej gorzałki — podszedł do przybyłych, zapraszając ich do szynkwasu. Jasiek wymawiał się, jak



Kot zestraszony zimnym powiewem skoczył z pieca i ocierał się przymilnie o stółek, na którym siedziała gospodyni.

— Ja po ciebie Jaśku — rzekł Antek — abyś szedł na zabawę, tańczą aż miło.

Jasiek zawahał się z odpowiedzią, jakby ważył, gdzie mu iść należy, pokusa jednak przemogła.

— Dobrze, idę! — i niezwlekając skoczył do komory, aby się przyzwoicie ogarnąć.

— A kóż się tam bawi? — zagadnęła matka, nieprzerwywając łuskania fasoli.

— Dziewuchy Wawrzynów, Nastka Kopciuchów, Józek i Franek Panasiów i wiele innych — odpowiedział Antek.

— Bawcie się, jeno tylko przyzwoicie, aby znów bijatyki niebyło. Ja po prawdzie to i niechętna tym zabawom jestem.

Tymczasem ubrany Jasiek wyszedł z komory gotowy do wyjścia. Idźmy — rzekł.

mógł natarczywemu koledze, który miał już sporo w czubie.

Na szczęście odwołało Józka kilku chłopaków, którym Abram, z miłym uśmiechem, nalewał wódkę. Korzystając z momentu Jasiek pociągnął Antka za rękę i wyprowadził z karczmy.

— Chodź mój drogi, ja cię zaprowadzę na inną „zabawę“, tam lepiej spędzisz wieczór.

Antek zrazu niezadowolony, dał się wreszcie namówić.

Jasiek na zabawy do karczmy nigdy nie chodził, to też wstępną wydała mu się brudna żydowska izba, pełna zaduchu. Koledzy wydali mu się inni, po wypiciu wódki, twarze ich czerwone i spotniałe, a oczy roziskrzzone wzbudzały w nim odrazę.

— Już widać światło z okien naszej świetlicy — zagadnął Jasiek, chodźmy prędzej, to jeszcze

usłyszymy, jakie ciekawe i mądre rzeczy pan nauczyciel opowiada.

Przyspieszyli kroku, poczem wkrótce cichaczem wsunęli się do świetlicy. W chwilę później usiedli — przysłuchując się pogadance nauczyciela.

Rozjaśniło się Antkowi oblicze, uderzył go niezwykły dla niego widok: sala obszerna i jasna, a ciepło mile rozchodziło się po kościach; na czyisto pobielonych ścianach, przybranych choiną — portrety wodzów narodu i inne ciekawe obrazy; nauczyciel objaśniał ciekawy ustęp z książki, a dziewczęta i chłopcy pilnie słuchali wpatrzeni w niego.

Po pogadance uruchomiono radio — słuchano muzyki z Warszawy, później chórem zaśpiewano.

Antek olśniony i zachwycony tem co widział i słyszał, nuże prosić Jaśka, by go zapisał na „strzelca”.

Jasiek widząc zachwyt kolegi — objaśniał go o życiu w świetlicy, pokazał mu gazety, które czy-

tać może, gdy tylko przyjdzie, pokazał mu też bibliotekę z której pan nauczyciel książki wypożycza.

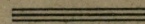
Gorąco dziękował Antek za ten wieczór, tak mile i korzystnie spędzony w świetlicy. Całą drogę powrotną — głośno wyrażał swoje zadowolenie ze świetlicy i sam przeciwstawiał ją karczemnej zabawie przy wódce i muzyce żydowskiej.

Wreszcie cicho i niepewnie zapytał — Jaśku... a kiedy to jeszcze przyjść można?

— A przyjdziemy w czwartek, to znów usłyszysz coś nowego, a może też i czegoś się jeszcze nauczysz.

Tak rozmawiając, doszli chłopcy do domu.

Antek tej nocy długo zasnąć nie mógł, rozmyślając o nowym zebraniu w świetlicy.



Znaczenie wychowania fizycznego.

Najnowszy wojskowy regulamin wychowania fizycznego, w swej myśli przewodniej, dzieli środki dążące do rozwinięcia danych fizycznych i sprawności każdego żołnierza, na trzy grupy, t. j. gimnastykę, zabawy i gry ruchowe oraz sporty i zawody.

Każdy z tych środków pomimo posiadania wspólnych cech, jednego tylko celu i wzajemnej zależności, jest dla siebie poniekąd całością. — A więc gimnastyka, posługująca się całym szeregiem wyrozumianych i systematycznie ułożonych ćwiczeń, opartych na znajomości natury ludzkiej, budowy, oraz wpływu na rozwój ciała, dąży do harmonijnego rozwoju kości i mięśni człowieka, podtrzymuje i pomnaża jego zdrowie, a nawet dopomaga do usunięcia niektórych niedokładności w budowie.

Zabawy i gry ruchowe uczą pracy na korzyść zespołu, podciągają dyscyplinę, rozwijają ambicję osobową i zbiorową, podnoszą poczucie obowiązku względem całości, a temsamem stają się nauką życia publicznego.

Wszystkie sporty, oparte silnie o gimnastykę dają możliwość poszczególnym jednostkom pracować samodzielnie, zmuszają do pokonywania wielkich trudności, wydobywania z siebie maksymalnych wysiłków, rozwijają umiejętność ekonomicznego administrowania siłami, — a w czasie zawodów sportowych uczą współzawodnictwa w walce (w dodatku bezkrwawej) i umożliwiają poznanie godnie swych sił.

Systematyczne ćwiczenia fizyczne rozwijają sprawność ruchową człowieka, konserwują jego młodość i żywotność, pomnażają i podtrzymują jego zdrowie przez odpowiednie kształcenie czynności życiowych (specjalnie czynność oddechową, narządy krwionośne, układ nerwowy), a następnie przyczyniają się do wzmocnienia charakteru człowieka.

Prócz wymienionych środków fizykalnych, które są stosowane w wychowaniu fizycznym, nie mniejszą rolę odgrywają w tej dziedzinie czynniki natury również fizykalnej, jak powietrze, słońce

i woda. — Wpływ tych środków w życiu człowieka a szczególnie w czasie ćwiczeń fizycznych ma ogromnie ważne, a zarazem korzystne znaczenie dla organizmu, a mianowicie: tlen jako pokarm gazowy wciągnięty do płuc rozchodzi się z krwią do wszystkich tkanek, gdzie zostaje oddany komórkom, te zaś wzamian wydzielają tą samą drogą nazewnątrz bezwodnik węglowy, który wytwarza organizm. — Cała czynność oddechowa odbywa się automatycznie przez podrażnienie ośrodka oddechowego, znajdującego się w rdzeniu przedłużonym. — Przez celowe ćwiczenia mięśni oddechowych i klatki piersiowej można z łatwością zwiększyć pojemność płuc, a temsamem powiększyć ilość powietrza pobieranego za jednym oddechem.

Wiatr osusza skórę i ułatwia parowanie potu, — słońce natomiast działa wprost na skórę i za jej pośrednictwem na wnętrze organizmu (promienie niebieskie, fioletowe i ultrafioletowe). Światło słoneczne jest również bardzo silnym czynnikiem dezynfekcyjnym, np. bakterje gruźlicze giną po krótkim nawet naświetlaniu promieniami słonecznymi. — To też przez wystawienie skóry ćwiczących na działanie promieni słonecznych, w znacznym stopniu zabezpiecza się ich przed całym szeregiem chorób skórnych i zakaźnych.

Woda usuwa z powierzchni skóry brud i osad potu — substancję bardzo szkodliwą dla organizmu, to też częste stosowanie kąpieli hartuje i uodpornia skórę, temsamem zmniejszając usposobienie do wszelkiego rodzaju owrzodzeń. — Nie zmyty w porę pot rozkłada się wraz z resztkami brudu, tworząc kwaśne połączenie (o bardzo przykrym zapachu), które powoduje niszczenie skóry.

Utrzymanie w czystości powierzchni ciała ułatwia prawidłowy oddech skóry (wynoszący 10% oddechu płucnego). — Stosowanie zimnej wody wywołuje reakcję skórną przez rozgrzanie zakończeń nerwowych, cieplej zaś — przyspiesza wypoczynek zmęczonych mięśni przez częściowe pochłonię-

cie wydzielających się otworami skóry substancji szkodliwych w postaci lotnej i płynnej.

Z powyższej pobieżnej oceny korzyści wpływających ze stosowania ćwiczeń fizycznych i środków fizykalnych wynika, że za ich pośrednictwem można z łatwością usunąć cały szereg braków posiadanych przez ludzi.

W obecnej dobie powojennej wszystkie cywilizowane narody świata czynią ogromne wysiłki w celu postawienia wychowania fizycznego swojej młodzieży na jaknajwyższym poziomie. Wychowanie to posiada jednak nie tylko wielkie znaczenie dla odrodzenia fizycznego i duchowego narodu, lecz także i dla jego usprawnienia bojowego. Obywatel zdrowy, silny i pogodnie patrzący na świat, będzie doskonałym obrońcą ojczyzny; będzie on wytrwale znosił trudy wojenne i nie tak łatwo podda się zwątpieniu w dniach nieszczęść i niepowodzeń. Bo „wojnę wygrywa przedewszystkiem naród o silnych

nerwach, a te mogą być tylko w zdrowych i zahartowanych ciałach”.

Z tego wynika, że przyszłość i bezpieczeństwo naszego narodu zależy jedynie od siły fizycznej i hartu ducha wszystkich obywateli, w szczególności zaś tych, którzy obowiązani są do obrony całości i granic państwa.

Biorąc pod uwagę miniony okres czasu, licząc od chwili rekonstrukcji Państwa Polskiego, stwierdzamy bez trudu, że w ciągu ostatnich 10-ciu lat wychowanie fizyczne idąc w parze ze wszystkimi sportami wcisnęło się w orbitę wielkiej sprawy wychowania narodowego, zyskując sobie poniekąd prawo obywatelstwa.

Utworzenie z końcem 1926 r. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego otworzyło dla tej sprawy nową erę. Zdrowie i siły obywateli zostały wzięte pod opiekę państwową.

UDZIAŁ WOJSKA w wychowaniu fizycznym i sporcie.

Pionierem wychowania fizycznego w Polsce od chwili jej wskrzeszenia jest armja. Złożyło się na to wiele ważnych przyczyn. Warto się nad niemi zastanowić, aby temsamem znaleźć wytłumaczenie powodów, a zarazem konieczności obsadzania naczelnych stanowisk w wychowaniu fizycznym i sporcie osobami wojskowemi.

Od pierwszych dni istnienia państwa polskiego, w chwilach organizowania armji narodowej, zaszła potrzeba jaknajszybszego szkolenia żołnierzy w celu uzupełniania oddziałów znajdujących się na froncie. Okazało się już wówczas, że młodzież poborowa w olbrzymim procencie wykazywała cały szereg braków w budowie ciała, charakterystyczną ociężałość, niedostateczną gibkość i zręczność, słabość woli i niewiarę w swe siły; aby tym brakom zaradzić do programu ogólnego wyszkolenia armji zostało wplecione wychowanie fizyczne, które w znacznym stopniu spełniło swe zadanie.

Wprowadzenie wych. fiz. w konsekwencji spowodowało konieczność fachowego szkolenia sił instruktorskich, a w następstwie zaś czego, przygotowanie wykładowców zagranicą i utworzenie pierwszej w Polsce wojskowej uczelni wych. fizycznego. Armja więc była pierwszą organizacją w państwie, która zrozumiała wartość wychowania fizycznego. Wojsko czerpać poczęło ze sportu wszystkie korzyści duchowe i fizyczne. Z armji dopiero wychow. fizycz. rozszerzać się zaczęło na całe społeczeństwo, — Założone później cywilne uczelnie tego typu z konieczności muszą się, w braku innego, zaopatrywać w fachowy wojskowy personel instruktorski; a późniejsze obsadzanie przez wojskowych szeregu naczelnych stanowisk sportowych było już prostą konsekwencją posiadania olbrzymiego rezerwoaru sił organizacyjnych jak zawodniczych i nauczycielskich. — Znane powszechnie zalety wojskowych (karność, sprężystość, szybkość decyzji) stworzyły

z nich czynnik poszukiwany nie tylko przez władze państwowe ale i zarządy wszystkich organizacji sportowych.

Byli wówczas coprawda i poza armją ludzie o głębokim zrozumieniu rzeczy, którzy starali się krzewić wychowanie fizyczne i sport, ale to były jeszcze czasy tak małego zrozumienia tych nowych prądów w społeczeństwie, że wysiłki ich, nie mogły osiągnąć od razu tak wielkich rezultatów jak w wojsku, które wychowanie fizyczne traktowało za podstawę sprawności żołnierza i dlatego dla własnej korzyści je uprawiało.

W ten sposób weszli w rdzeń polskiego sportu wojskowi, — weszli nie dlatego że posiadają mundury, ale właśnie odróżniając się od zwykłych sportowców ubiorem i wysokowartościowymi cechami, weszli tam jako sportowcy. — Śmiało więc jeszcze i dziś twierdzić można, że wojsko wprowadziło do społeczeństwa wych. fizyczne i sport — i wojsko go do chwili obecnej jeszcze podtrzymuje. — Dość przejrzeć jakikolwiek dziennik czy tygodnik, a oko zatrzyma się zaraz na znanych nazwiskach działaczy w tej dziedzinie, w mundurach wojskowych.

Jest to jednak stan przejściowy i z biegiem czasu kierownictwo wych. fizycz. i sportem przejdzie z wojska na cywilne jednostki społeczeństwa. Wojsko właściwie ma inne cele i zadania, a pracy tej podjęło się tylko czasowo.

Utworzenie Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Komitetów W. F. i P. W. w znacznym stopniu dowodzi, że pracę tę stopniowo przejmuje społeczeństwo. — Wybudowanie Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w Warszawie przysporzy nowe szeregi instruktorów i nauczycieli wych. fiz. (osób cywilnych) którzy rozpoczętą przez wojsko pracę będą nadal kontynuowali.

Gry i zabawy ruchowe.

IV.

Piłka siatkowa.

Po całkowitem opanowaniu ćwiczeń wyszczególnionych w poprzednim artykule przystępujemy do nauki właściwej gry. Dla ułatwienia dzielimy ją na kilka lekcji.

Lekcja VI.

Ćwiczenia przygotowawcze: obrona przed ścięciem piłki przez „murowanie”. Gra dwóch drużyn bez zmiany graczy i z nieokreśloną ilością podań z jednej strony siatki.

Lekcja VII.

Powtórzenie wszystkich ćwiczeń przygotowawczych. Nauka przyjmowania piłki toczącej się po siatce. Gra dwóch drużyn z trzykrotnym (najwyżej) podaniem piłki po jednej stronie siatki. Nauka obliczania punktów.

Lekcja VIII.

Ćwiczenia przygotowawcze w kole. Gra dwóch drużyn ze zmianą graczy przy zachowaniu obowiązujących prawideł gry.

Lekcja IX.

Ćwiczenia przygotowawcze jak poprzednio. Gra dwóch drużyn z częstymi przerwami w celu wyjaśnienia zasad taktyki gry. Zaznajomienie graczy z obowiązkiem kapitana drużyny.

Lekcja X.

Gra dwóch drużyn. Nauka sędziowania.

O b j a ś n i e n i a.

Lekcja VI. — Naukę „murowania” czyli obrony własnej strony boiska, prowadzi się przy siatce w połączeniu z ćwiczeniami doskonalącymi w ścinaniu piłki. Murowanie będzie więc tutaj odgrywało rolę swego rodzaju zasłony, która zostaje stworzona w celu ograniczenia przeciwnikowi pola ścinania. Zasłonę tą wykonywuje się przez wyrzucenie prostych ramion w górę (zwróconych dłońmi w stronę siatki) w połączeniu z podskokiem. Cała czynność musi nastąpić w chwili, gdy piłka po stronie przeciwnej znajduje się w najdogodniejszym punkcie do „ścięcia”. W celu zwiększenia zasłony „murowanie” można dokonywać również przez dwóch graczy ataku. W tym wypadku sam wyskok i zasłona rękami muszą być wykonane przez obu graczy jednocześnie.

Jak wynika z powyższego, murowanie ułatwia ponowne skierowanie piłki na stronę przeciwnika, gdyż piłka odbita od rąk graczy broniących spada od razu z powrotem.

Głównym warunkiem powodzenia przy stosowaniu murowania jest współpraca pomocy z atakiem. Bardzo często piłka zsuwa się po rękach graczy murujących i przechodzi na linię pomocy. Dlatego też omawiane ćwiczenie łączyć należy również z nauką obrony piłki „ściętej” z lekcji V.

Na początku gry dwóch drużyn bez zmiany graczy, pamiętać należy przede wszystkim o: 1) prawidłowym ustawieniu graczy na boisku,

2) zachowaniu wszystkich przepisów dotyczących odbijania piłki, oraz

3) o współdziałaniu pomocy z atakiem.

Gra ta ma głównie na celu wygładzenie wszystkich dotychczasowych ćwiczeń, usunięcie błędów popełnianych i zorientowanie graczy w zadaniach jakie na każdym z nich ciąży. Grę należy często

przerywać i omawiać z ćwiczącymi błędy i taktykę. Przepis dotyczący trzykrotnego podania piłki po jednej stronie boiska w tej grze nie obowiązuje, co w znacznym stopniu ułatwia grę i stwarza większe zainteresowanie u graczy.

Lekcja VII. — Naukę przyjmowania piłki toczącej się w dół po siatce ograniczyć należy do kilku pokazów z odpowiednimi wyjaśnieniami. Opanowanie tego ćwiczenia nastąpi samo przez się, w czasie dalszych gier. Przy omówieniu podkreślić trzeba wszystkie wypadki w których piłka staczać się może po siatce t. j.

1) przy murowaniu,

2) przy złem odbiciu przez gracza własnej pomocy,

3) przy słabem przebiegu piłki przez przeciwnika.

Toczącą się piłkę po siatce przyjmują zawsze gracze znajdujący się w ataku podając ją do tyłu.

Grę dwóch drużyn z trzykrotnym podaniem z jednej strony siatki, wyjaśniają całkowicie odnośne przepisy. W czasie tej gry należy zwrócić uwagę na celowość podań piłki między graczami tej samej drużyny oraz pamiętać, że przebijanie piłki na stronę przeciwną jest obowiązkiem ataku, a w wyjątkowym dopiero wypadku pomocy.

Naukę obliczania punktów ograniczyć również do pokazów z wyjaśnieniami momentów zdobycia punktów i straty piłki.

Po opanowaniu podanego w poprzednich lekcjach materiału ćwiczebnego przechodzi się do właściwej gry dwóch drużyn, opartej całkowicie na obowiązujących prawidłach. Nowością w tej lekcji będzie jedynie wprowadzenie „zmiany miejsc graczy” po każdej stracie piłki. Zmiana miejsc następuje zawsze w kierunku wskazówek zegara t. j. w pierwszym szeregu gracze przesuwają się o jedno miejsce w prawo, w drugim zaś z prawej strony w lewo. Przy zmianie miejsc prawoskrzydłowy ataku przechodzi do drugiego szeregu na prawe skrzydło; lewoskrzydłowy pomocnik wchodzi do pierwszego szeregu na lewe skrzydło.

Przy omawianiu sposobu zmiany miejsc należy nawiązać do nauki obliczania punktów.

Lekcja IX. i X. — nie wymagają wyjaśnień.

Uwagi: 1) Przy powtarzaniu się błędów taktycznych w czasie gry dwóch drużyn należy grę przerywać i omówić wszystkie sposoby ich unikania.

2) Po rozgrywkach instruktor powinien zawsze omówić przebieg gry, podkreślając zalety i wady poszczególnych graczy i drużyn.

3) Po wyczerpaniu całego materiału ćwiczebnego zawartego w podanym programie, należy w dalszym ciągu prowadzić zaprawę do siatkówki z tą odmianą tylko, że polegać ona będzie na doskonaleniu się w samej grze. Pamiętać o tem jednak trzeba, że każda gra powinna być poprzedzona ćwiczeniami przygotowawczymi w kole w celu rozruszania graczy.

4) Pożądanem jest również uprawianie równoległe z zaprawą lekkich biegów i skoków.

POEZJE.

Stanisław Stwora.

ROKITNA.

Oto jest pole chwały i to jest czyn!
Wykute w spiżu nieśmiertelne dzieło
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win,
Moc, którą zaklął w swój oręż Jagiełło!
— Oto jest pole chwały i to jest czyn!
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win!

Strząśnijmy bracie prochy z naszych stóp,
Błogosławieństwo weźmy wszelkich łask,
Różdżką różaną rozkwitł pysznie grób!
— Przysłońmy oczy, aby słońca blask
Żrenic nie spalił, który z grobu bije,
W proch! na kolana! — duch i wiara żyje!

Przecze się trwożysz, przecze serce drży,
Bracie! przecz tobie ból wykrzywił usta
I patrzysz na mnie przez serdeczne łzy,
Krwia ściekła święta Weroniki chusta — —
Oto jest pole chwały i oto jest czyn
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win!

Bracie! Strząśnijmy prochy z naszych stóp,
Widzę, żeś gotów serce tu rozkrawić
I przejść najcięższą próbę z wszystkich prób,
Gotówżeś umrzeć tu i duszę zbawić!
Wiem... łatwiej ci się śmierci oddać w lenno,
Niżeli skibę życia orać — plenną!

Placzesz? ty zawsze płaczesz po niewczasie!
Zasie niczego cię nie nauczyły
Krwawiące krzywdy? zapomniałeś zda się,
Tobie śmiertelny jad już wżarł się w żyły,
Za cudzą trumną gotówżeś iść w skrusze.
Choć znieczulił ci serce i — duszę!

Tu poznaj, jaka w tobie wielka moc,
Tu znaj potęgę, wielkość własnych Bogów,
Grom wyrzucony w dal z gwiazdzistych proc,
Tu słysz pobudkę, grzmiącą złotych rogów,
Tu bracie tobie uczysz się i być!
Wiedz... nie umierać trzeba ci — lecz żyć!

Zbladłeś, jak gdybyś sięgnął własnych trzew,
Lub jakbyś czynił rachunek sumienia
I pytał pogo ta przelana krew...?
I kto ci teraz da łaskę zbawienia,
Skąd rozgrzeszenie wziąć ci na to zło...?
— Wiesz, co powiedzą o tem... za lat — sto!!!

Przecz patrzysz, jakbyś z śmiercią wszedł w przymierze
Lub jakby duszę uwiodła ci noc,
Wiesz ty gdzie jesteś? tu padli rycerze...
Stąd w pokolenie przyszłe pójdzie moc,
Ta co się wreszcie o swoje upomni — —
W proch! oto legli książęta niezłomni!

Ty wiesz jak było... Naprzód! Rozkaz padł,
Z rozkazem ułan polski się nie mija,
Jak gróm na szanice poprzez ogień wpadł,

W powietrzu jękło!... Błysk!... Jezus! Marja!
I oczy komuś zaszyły śmierci mgłą
I obca ziemia polską zboczyła się krwią!

Trzy rzędy szaniców wzięte... Jeszcze czwarty!
Krwii już serdecznej przelała się stągiew,
Nie ustępuje śmierci szwadron zwarty,
A nad nim orzeł i polska chorągiew,
Gdy ku czwartemu śmierć szła i zagłada,
Chryste! — kochany wódz ich z konia spada.

Przecze drżysz bracie! Jutro będziesz żyw,
Z pamięci łatwo ulata ci wszystko,
Jutro ci bratem, kto ci dzisiaj krzyw,
Duszę podobną masz umarłym listkom,
Tobie tu bracie uczyć się i być
I nie umierać trzeba ci, — lecz żyć!

Tu poznaj, jaka w tobie wielka moc,
Tu znaj potęgę, wielkość własnych Bogów,
Grom wyrzucony w dal z gwiazdzistych proc,
Tu słysz pobudkę, grzmiącą złotych rogów — —
Oto jest pole chwały i oto jest czyn
I Chrystusowe rozgrzeszenie z win!

Lucjan Rydel.

WSTAŃ PIEŚNI.

Wstań pieśni, wstań z drgających strun
I dzwoń i dźwięcz;
Przez blask wieczorny złotych łun,
Przez tryumfalne łuki tęcz
Płyn w lazuruwą nieba toń
I dźwięcz i dzwoń.
Pod tobą w dole, w dole gdzieś,
Wśród lip i brzoź,
W zielonych sadach cicha wieś
I świergot ptasi w gąszczach łoż
I dymy, które wiatru dech
Gna z niskich strzech,
Pod tobą łany chlebnych zbóż
I wstęgi rzek
I szafirowe tafle mórz
I skalnych szczytów srebrny śnieg,
Pod tobą w chmurach śpiący grzmot
I orłów lot...
O płyn przez gwiazd promienny pył
W otchłanie sfer,
W zawrotnych sił ognistych brył,
W szkarłatny odmet krwawych skier,
W blask opalowy — leć i toń
I dźwięcz i dzwoń!

B. Karpiński — Legjonista.

W LESIE PRZY OGNISKU.

Rok sześćdziesiąty trzeci stanął przed oczyma memi
Obóz — ognisko — a my z oblanemi
Twarzami ognia blaskiem,
Siedzimy cicho... jeno iskry trzaskiem,
Milczenie mącą.
Konie popętane —

A stare drzewa tak poobwieszczanie
 Wokół szablami, pasami i gwery —
 Że jak arsenał wyglądają szczery...
 — Słychać jeno szmery.
 Kropel co lecą z drzew i tupot koni.
 Manierkę wrzającej kawy każdy dzierży w dłoni
 Rad niezmiernie, że ciepło do wnętrzości wlewa...
 — Ktoś już gadać zaczyna —

Ktoś nawet już śpiewa —
 A las słucha i dyszy...

Wokół mnie się zebrało kilku towarzyszy —
 Jak przy mistrzu — ażeby zaczerpnąć rozumu...
 Ale powód był inny: miałem flaszkę rumu!

Rozrywki umysłowe.

Z kolei przystępujemy do zaznajomienia czytelników z nowym zadaniem zbliżonym znacznie do logografu, mianowicie „arytmografem“.

Nazwa zadania nasuwa przypuszczenia, że oczywiście jego jest Grecja. Słowo „arytmos“ znaczy po grecku—liczba, słowo zaś „grafo“—pisze, czyli: pisanie liczbami.

Logograf oparty jest na łączeniu sylab, z których składa się poszukiwane wyrazy, natomiast arytmograf polega na odczytaniu pojedynczych liter alfabetu, które są zastąpione liczbami, trafne odgadnięcie poszczególnych liter, umożliwia składanie poszukiwanych wyrazów względnie zdań. Przy rozwiązywaniu tego rodzaju zadań, najtrudniej jest odgadnąć kilka pierwszych wyrazów; późniejsza praca i wysiłek są mniejsze, bo biorąc pod uwagę stałe powtarzanie się liter w różnych słowach, możemy od razu wypisywać je w odpowiednim miejscu i tym sposobem bardzo często odgadujemy następne wyrazy, nie znając nawet ich znaczenia.

Arytmograf konstruuje się następująco: pod szeregiem liczb, które zastępują wyrazy, znajduje się określenie ich znaczenia; z tych to wyjaśnień po dopasowaniu odnalezionego wyrazu do ilości liter otrzymujemy rozwiązanie.

Przykład arytmografu.

Zadane liczby zastąpić literami, pierwsze litery utworzonych wyrazów, czytane z góry na dół a końcowe zaś — z dołu do góry dadzą nazwisko sławnego generała polskiego z 1830 roku.

6, 8, 10, 11, 8, 1
 7, 3, 8, 4, 9, 7
 1, 2, 3, 4, 5, 6

Znaczenie wyrazów:

- Wonny żywiczny sok roślinny,
- rodzaj gry w karty,
- drobnoustrój, — bakterja.

Rozwiązanie zadania.

B a l s a m
 E k a r t e
 M i k r o b

Z powyższego przykładu widzimy, że liczby zastępujące litery często się powtarzają i dlatego zadanie stosunkowo łatwo rozwiązać.

Następnym zadaniem, które pragniemy dzisiaj omówić jest „łamigłówka grzebieniowa“, pospolicie grzebieniówką zwana; układ tej łamigłówki jest podobny do grzebień i stąd pochodzi jej nazwa. Należy ona do ładnych i łatwych zadań, jest prostą

i niewymagającą specjalnych wyjaśnień; to też ograniczymy się jedynie do przykładu:

Łamigłówka grzebieniowa.

Gwiazdki i kreski zastąpić literami, aby powstał szereg wyrazów o podanym znaczeniu. Litery na miejscu gwiazdek utworzą początkową literę imienia i nazwisko prezydenta jednego z wielkich państw Europy.

* * * * *
 — — — — —
 — — — — —
 — — — — —

Znaczenie wyrazów:

- nakrycie głowy biskupa,
- Uroczystość kościelna,
- Czujny Stróż,
- Topór motykowaty,
- Barwnik ciemno-niebieski.

Rozwiązanie.

I. M o ś c i c k i
 N D E I N
 F P R E D
 U U B S Y
 Ł S E A G
 A T R K O

Powyższy przykład zupełnie jasno ilustruje sposób rozwiązywania grzebieniówki.

Konkurs rozrywek umysłowych.

I. Z g a d k i:

- Przebiega cały kraj wzdłuż i wszerz a zawsze stoi w miejscu?
- Z gliny stworzony jak Adam, — palili go jak świętego Erazma, wszyscy go używają, a jak umrze nie pochowają?
- Dwaj bracia przez miedzę siedzą a nigdy się nie widzą?
- Prędko sunie, niesie ciało, śladu po niem nie zostało?
- Cztery nogi ma i pierze, ale nie ptak i nie zwierzę?

II. P r z e k ł a d a n k a:

uł. Ob. G. Rejnes z oddz. „Huta Dąbrowa“.

- | | | | | | |
|-----|---|---|---|---|---|
| 1. | A | A | A | A | A |
| 2. | A | A | A | A | A |
| 3. | A | A | A | A | A |
| 4. | A | B | B | B | B |
| 5. | B | C | D | E | E |
| 6. | E | E | E | E | F |
| 7. | H | I | I | I | I |
| 8. | J | J | J | K | K |
| 9. | K | K | K | K | L |
| 10. | L | L | L | L | M |
| 11. | M | M | N | N | N |
| 12. | N | O | O | O | P |
| 13. | R | R | R | R | R |
| 14. | S | S | S | S | S |
| 15. | S | U | Y | Y | W |
| 16. | W | Z | Z | Z | Z |

Z podanych liter ułożyć 16 wyrazów o poniższym znaczeniu.

- 1) Część karabina,
- 2) Piękność, uroda,
- 3) Imię żeńskie,
- 4) Zbiornik wody,
- 5) Imię męskie,
- 6) Owoc zagraniczny,
- 7) Mieszkańcy pustyni,
- 8) Drzewo iglaste,
- 9) Narzędzie stolarskie,
- 10) Narzędzie do otwierania zamków,
- 11) Przyrząd do jedzenia,
- 12) Inaczej wrota,
- 13) Miasto na Polesiu,
- 14) Rzeka w Polsce,
- 15) Imię matki Kazimierza Odnowiciela,
- 16) Rodzaj zboża.

Środkowy rząd liter (z góry na dół) utworzy nazwę jednej z dorocznych imprez sportowych organizowanych przez K-mdę Okr. Zw. Strzeleckiego w Brześciu n/B.

III. Zadanie konikowe.

				rze	bo						
				głę	ta	o	kli				
		po	że	wy	zró	wy	ko	ca	spo		
rze	nia	kim	kie	ję	bra	pra	dło	się	u	po	ko
ja	ta	ma	i	ścia	so	ci	wa	i	da	jej	mi
nie	dob	o	bie	ją	na	szczę	w	co	ło	ju	sia

Podane sylaby należy połączyć ruchem konika szachowego i odczytać słowa Marszałka Piłsudskiego.

IV. G r z e b i e n i ó w k a

Gwiazdki i kreski zastąpić literami w ten sposób, aby powstał szereg wyrazów o podanem zna-

czeniu. -- Litery na miejscu gwiazdek utworzą nazwy dwóch gałęzi sportów.

*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*	*
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	

Znaczenie wyrazów:

- 1) Zła dola, niepowodzenie,
- 2) Rodzaj trawy,
- 3) Prałat mający prawa do używania odznak biskupich,
- 4) Pomoc okazana w nieszczęściu,
- 5) Cierpiący na uwiad rdzenia pacierzowego,
- 6) Nieszczery, fałszywy,
- 7) Część karabina,
- 8) Zebranie się, tłumne przybycie,
- 9) Ogłoszenie w czasopismach,
- 10) Mały rogal,
- 11) Krzesiło bez poręczy i oparcia,
- 12) Mały obraz

A r y t m o g r a f

Podane liczby zastąpić literami, pierwsze litery utworzonych w ten sposób wyrazów, czytane z góry na dół utworzą nazwę miejscowości wslawionej zwycięstwem T. Kościuszki.

1, 2, 10, 11, 12,
 2, 13, 14, 2,
 3, 7, 9, 15, 13, 16, 17,
 4, 18, 3, 19,
 2, 20, 9, 17, 16,
 6, 7, 21, 17, 11,
 7, 22, 2, 17, 7, 9,
 3, 13, 23, 15, 20, 11, 3, 11, 6, 2
 9, 15, 24, 9, 1, 2, 17, 20, 11,

Znaczenie wyrazów:

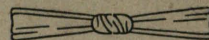
- 1) Miasto w Polsce,
- 2) Część świata,
- 3) Miasto na Śląsku
- 4) Miasto na Wołyniu,
- 5) Stolica państwa europejskiego,
- 6) Miasto w Polsce,
- 7) Miejscowość znana z bitwy w 1830/31. r.
- 8) Miasto, którego klasztor słynie z cudów,
- 9) Nazwa sztucznego języka międzynarodowego,

Za trafne rozwiązanie każdego z zadań przynosi redakcja cenne nagrody książkowe do rozlosowania.

Rozwiązanie wszystkich lub pojedynczych zadań należy nadsyłać w terminie do dnia 7 stycznia 1930 r. pod adresem Redakcji „Dekady Strzeleckiej” (Dział rozrywek umysłowych) Brześć n/B. — Twierdza Komenda Okr. Zw. Strzel Nr. IX.

Do rozwiązań dołączyć należy dokładny adres z ewent. podaniem przynależności do Oddz. Zw. Strzel.

Uwaga: Redakcja przyjmuje do druku zadania opracowane przez czytelników z warunkiem dokonywania poprawek.



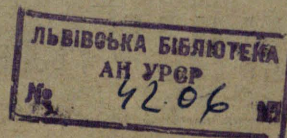
Redakcja „Dekady Strzeleckiej” uprasza, wszystkich tych, którym dobro wychowania obywatelskiego szerszych mas strzeleckich leży na sercu, by zechcieli współpracować z Redakcją, nadsyłając opracowane przez siebie tematy do druku.

Przyczem redakcja zaznacza, że nadesłane tematy winne być napisane w formie popularnej, przystępnej dla szerszego ogółu.

Za artykuły drukowane redakcja wyznacza honorarja.

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji
 „DEKADY STRZELECKIEJ”
 Brześć nad Bugiem—Twierdza
 Skrzynka pocztowa № 7.
 Tel. centrala D.O.K. 98 i 48.



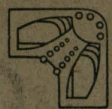
NISKIE CENY, DOGODNE WARUNKI, SPŁATA RATAMI!



NAJTANSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!

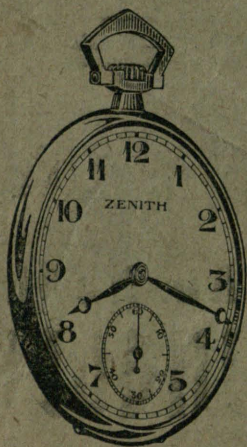
W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

POWSZECHNIE ZNANY SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI BRACI MAJES



PUNKTUALNE, SOLIDNE I SZYBKIE WYKONANIE!

podaje niniejszem do łaskawej wiadomości P.T. iż dnia 28. listopada 1929 roku został przeniesiony do nowego lokalu przy **ul. 3-go Maja № 21, telefon 216,** vis a vis dawnego sklepu i zaopatrzony w wielki wybór:



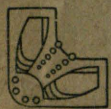
biżuterji, platerów, zegarków, zegarów ściennych, pedałowych, biurowych, budzików (fantazyjnych, precezyjnych) obrączek ślubnych, kryształów, zastawy stołowej, kandelabry, lichtarze, lustra oprawne, medale, żetony, nagrody sportowe oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa. ooooooo

Polecamy wyroby pierwszorzędných firm i wytwórni krajowych, kolosalny wybór **kamieni szlachetnych**, wyrobów złotych i srebrnych. oooooooooo Wykonujemy reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie, monogramy, nadpisy, herby rodowe, oraz wszelkiego rodzaju roboty grawerskie cyzlerskie i reperacyjne. |||||

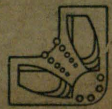
Wykonanie artystyczne i solidne!

Największy wybór podarunków gwiazdkowych!

Fachowa solidna obsługa!



NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!



FIRMA „GLOBUS” W SIEDLCACH

poleca po cenach konkurencyjnych:

MASZYNY DO PISANIA „REMINGTON”,
ARYTMOMETRY „BRUNSVIG’A”,
STEMPLE KAUCZUKOWE I MOSIĘŻNE.

TAŚMY STALOWE, SZPILKI. KALKI PŁÓ-
CIENNE I PAPIEROWE, PAPIER SZOEL-
LERSHAMMER W ROLACH I ARKUSZACH
dla PP. Mierniczych i Biur Technicznych.

DRUKI I KSIĄŻKI DLA GORZELŃ I REK-
TYFIKACJI, SKŁADÓW WIN I WÓDEK,
HURTOWNI TYTONIOWEJ I SKŁEPÓW
— — — DETALICZNYCH. — — —

DRUKI GMINNE, ORAZ DLA PP. KO-
MORNIKÓW I MIERNICZYCH.

DŁUGOLETANIA GWARANCJA.

DOGODNE WARUNKI.

ŻĄDAJCIE CENNIKÓW.



PRACOWNIA STEMPLI I PIECZĘCI

KAUCZUKOWYCH

ORAZ METALOWYCH

przy

DRUKARNI D. O. K. IX.
W BRZEŚCIU N/B. — TWIERDZA.

CENY KONKURENCYJNE.

P. ELBLING

BRZEŚĆ n/B.

ulica Dąbrowskiego Nr. 35.

Telefon 316. — Skrzynka poczt. 24.

Ozdoby wojskowe, wyroby
stalowe, przybory do wszel-
kich sportów wychowania
fizycznego
oraz przybory do rybołów-
stwa i powroźnicze.

SKŁAD MEBLI

B. GINGOLDA

BRZEŚĆ NB., 3-go MAJA 17,

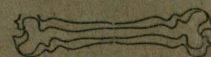
telefon Nr. 262.



Wyłączna sprzedaż wy-
robów metalowych

— :: znanej firmy :: —

Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka.



816

ЛНБ им. В. Стефанова
ПРОВЕРЕНО-1987 г.

Ж|4206